Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

# GŁOS NARODU

NR. 145. — ROK XXXIX.

WTOREK 31 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Miesięcznie . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Rewelacje i fakty.

Powrót do kraju po dłuższym pobycie we Francji gen. Sikorskiego wywołał ożywione komentarze na łamach prasy... niemieckiej. Jednocześnie dwa wielkie dzienniki „Kölnische Zeitung“ i „Berliner Börsen-Courier“ zamieściły prawie jednobrzmiące artykuły, pochodzące z Warszawy, w których rozpisują się obszernie o roli gen. Sikorskiego we Francji i o celu jego podróży do Polski. Piszą one, co jest, zresztą, zgodne z prawdą, że gen. Sikorski podczas pobytu we Francji nawiązał stosunki z tamtejszemi kołami wojskowemi, że jest jaknajlepiej widziany nietylko w sferach wielkiego przemysłu, ale nawet w kołach lewicy francuskiej cieszy się dużem uznaniem i popularnością. Na dowód tego przypominają dzienniki niemieckie, że przedmowę do dzieła gen. Sikorskiego „Problemy pokoju“ napisał wybitny przedstawiciel lewicy francuskiej, p. Painleve.

To wszystko odpowiada rzeczywistości i nie stanowi dla opinji publicznej w Polsce żadnej rewelacji. Bardziej interesującą, aczkolwiek również niezbyt „rewelacyjną“, jest druga część wywodów prasy niemieckiej, która dotyczy zadań, jakich rzekomo miał się podjąć gen. Sikorski, decydując się na powrót do Polski. Ma on pośredniczyć między „obozem Pilsudskiego a Narodową Demokracją“, gdyż takie porozumienie byłoby bardzo dobrze widziane we Francji. Gen. Sikorski winien odegrać rolę „pomostu“, a podstawą jego zabiegów ma być polityka „silnej ręki“ wobec Niemiec. W końcu dzienniki niemieckie podkreślają popularność gen. Sikorskiego u różnych ugrupowań politycznych w Polsce; zawdzięcza on ją niewątpliwie zdolnościom organizatorskim, które wykazał na stanowisku ministra spraw wojskowych.

Nie jesteśmy tak szczegółowo poinformowani o celach podróży gen. Sikorskiego do Polski, jak warszawscy korespondenci prasy niemieckiej, nie mniej jednak na podstawie danych, jakie posiadamy, możemy stwierdzić, że ich przewidywania i domysły idą nieco za daleko. Nie dziwimy się temu, bo, jak wynika z ich artykułów, znajdują się oni pod sugestją owej „silnej“ polityki antyniemieckiej.

Jedno jest niewątpliwie pewne w doniesieniach prasy niemieckiej, mianowicie to, że gen. Sikorski jest doskonale poinformowany o nastrojach francuskich kół politycznych w stosunku do Polski i że jego uwagi z tej dziedziny mogą być istotnie bardzo cenne. Jest on jednym z tych nie wielu ludzi w Polsce, którzy nie utracili kontaktu z zachodem i których głos cieszy się tam dużem zaufaniem. Nawet w czasach normalnych przedstawia to bardzo poważne znaczenie dla naszych stosunków z Europą. Jeszcze większą wartość musi mieć dziś, gdy te stosunki uległy rozluźnieniu, gdy nawet we Francji poczynają brać górę prądy wysoce nieprzychylne dla Polski.

Gen. Sikorski ma z pewnością dużo w tej sprawie do powiedzenia i, przypuszczać należy, że, gdy go zapytają o radę, nie będzie ukrywał tego wszystkiego, co miał sposobność usłyszeć we Francji o naszych stosunkach wewnętrznych. Inna rzecz, czy będzie pytany o radę i czy jego informacje, gdyby doszło do tego, znajdą należyty posłuch. To jest w tej chwili najważniejsze i około tego zagadnienia powinno się skupić zainteresowanie opinji publicznej.

Nie chcemy się bawić w proroctwa, które, zwłaszcza w polityce, bardzo często zawodzą, ale wydaje się nam, że obecnie obóz, rządzący Polską, będzie skłonniejszy do wysłuchania uwag, przedstawiających w sposób objektywny, nie zabarwiony znanemi tendencjami, naszą sytuację na terenie polityki międzynarodowej ze specjalnem uwzględnieniem stosunków polsko-francuskich. Być może, iż jest to optymizm z naszej strony, ale każdy, kto obserwuje wydarzenia z ostatnich tygodni, musi przyznać, że posiada on pewne uzasadnienie. Nie zdziwilibyśmy się nawet zbytnio, gdyby w następnej konferencji na Zamku, zwołanej celem naradzenia się nad sytuacją w państwie, wziął udział również gen. Sikorski. Nie należy on, co prawda, do grona b. premjerów rządów pomajowych, ale stał na czele rządu w Polsce w bardzo ciężkich dla niej chwilach i mógłby swem doświadczeniem pomóc stałym uczestnikom konferencyj znaleźć wyjście z obecnej sytuacji...

Tak mniej więcej przedstawiamy sobie rolę gen. Sikorskiego po powrocie do Polski. Natomiast niezbyt nam trafia do przekonania doniesienie pism niemieckich, że ma on zabiegać o pojednanie „obozu Piłsudskiego z Narodową Demokracją“. I to nie tylko dlatego, że kiedyś gen. Sikorski był gwałtownie zwalczany przez Narodową Demokrację, zarówno na stanowisku szefa rządu, utworzonego po zabójstwie prezydenta Narutowicza, jak i w parę lat później, gdy w jednym z gabinetów został ministrem spraw wojskowych, chociaż trzeba przyznać, że w tym drugim okresie walka z nim nie trwała zbyt długo, bo dosyć szybko zdołano się zorjentować w obozie narodowym, że podjęta przeciwko gen. Sikorskiemu akcja, z inicjatywy kilku krewkich polityków, nie ma najmniejszego sensu. To też już w parę tygodni nastąpiła zmiana frontu i ataki na gen. Sikorskiego ustały.

Ale to są sprawy stosunkowo drobne, które już z pewnością przeszły w niepamięć i w tej chwili nie mają żadnego znaczenia. Jeżeli nie możemy sobie wyobrazić gen. Sikorskiego w roli „pomostu“, to zupełnie z innych powodów. Tylko zagranicy, nieorjentującej się dobrze w naszych stosunkach wewnętrznych, bez względu na to, czy to będą Niemcy czy Francja, może się wydawać, że porozumienie obozu sanacyjnego ze Stronnictwem Narodowem — traktujemy to zagadnienie wyłącznie teoretycznie — rozwiązałoby głęboki kryzys polityczny, przeżywany przez nasz organizm państwowy. Być może, iż taki pogląd istnieje, ale jest on zbyt uproszczony i nie odpowiada wcale układowi sił społecznych i politycznych w Polsce. Rozwiązać kryzys może tylko koncentracja wszystkich kierunków myśli politycznej, poprzedzona zasadniczym zwrotem w systemie rządzenia państwem. Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń. Trudno przypuścić na chwilę, aby je mógł żywić gen. Sikorski, który, nawet będąc zagranicą, nie tracił nigdy kontaktu z krajem i doskonale orjentuje się w naszych stosunkach wewnętrznych.

A. D.

# Dymisja rządu Brueninga.

Berlin. (PAT). Dziś o godz. 12.15 gabinet Rzeszy podał się do dymisji. Prezydent Hindenburg dymisję przyjął.

Belin. (PAT). Osoba kanclerza Brüninga w charakterze kanclerza lub ministra spraw zagranicznych przy tworzeniu nowego gabinetu uchodzi za wykluczoną.

Berlin. (PAT). Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: Prezydent Hindenburg przyjął dziś kanclerza Brüninga, który złożył mu dymisję całego rządu. Prezydent powierzył dotychczasowemu rządowi tymczasowe prowadzenie agend.

## Kto będzie następcą?

Pod naciskiem opinji. — Zwrot na prawo.

Berlin. (PAT). Wiadomość o dymisji gabinetu wywołała tu wielkie wrażenie. W sprawie ustąpienia gabinetu korespondent P. A. T. otrzymał z kół miarodajnych następujące informacje:

Prezydent Hindenburg zgodził się na dymisję Brüninga, ulegając wyraźnemu życzeniu większości społeczeństwa, aby w odpowiedzialnej polityce Rzeszy nastąpił zdecydowany zwrot na prawo. Prezydent uznał przytem, że obecny gabinet nie posiada dostatecznego autorytetu, aby przyjąć pełną odpowiedzialność za ogłoszenie nowego dekretu. Wczorajsza rozmowa z Hindenburgiem utwierdziła kanclerza w tem przekonaniu, to też dzisiejsze posiedzenie gabinetu Rzeszy miało tylko na celu ułożenie formuły zgłoszenia dymisji.

Główną troską jest obecnie sprawa następstwa Rzeszy, baron v. Geyl, dalej przewodniprezydent Hindenburg powołać chce gabinet o strukturze bardziej prawicowej. Niepewnem jest natomiast, kto będzie desygnowany na stanowisko nowego kanclerza. Wymienia się szereg nazwisk jako kandydatów na to stanowisko. Zdaje się, że największe szanse mają przedstawiciel Prus wschodnich w Radzie Państwa Rzeszy, baron v. Geyl, dalej przewodniczący wschodnio-pruskiej rady rolniczej Brandes i hr. Westarp. Obok tych kwestyj personalnych w kołach politycznych omawiana jest sprawa uzyskania dla nowego gabinetu większości w Reichstagu. W związku z tem liczą się też z możliwością rozwiązania Reichstagu. Rozwój wypadków zależy obecnie głównie od tego, kogo prezydent Rzeszy desygnuje na nowego kanclerza. W kołach politycznych uważają za wykluczone, aby Brüning wszedł do nowego gabinetu w charakterze ministra spraw zagranicznych.

### PRZYWÓDCY PARTYJ U HINDENBURGA.

Berlin, 30 maja. Prezydent Hindenburg przyjął dziś popołudniu prezydenta Reichstagu Loebego, przywódców partyj i frakcji socjalistycznej Welsa i Braeitscheida a później przywódcę frakcji narodowo-socjalistycznej Reichstagu dra Fricka. Dalsze przyjęcia przywódców frakcyj zostały odłożone do jutra.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że z przyjęć tych pragnie Hindenburg wyrobić sobie pogląd na sytuację, wśród stronnictw. Przyjęcia te stoją wprawdzie w związku z przesileniem rządowem, jednak prezydent nie ma zamiaru powierzać misji tworzenia nowego rządu żadnemu przywódcy partji. Pragnie on utworzyć rząd ponad partyjny i w tym celu misję powierzy jednemu ze swych zaufanych osób z tem, że w razie otrzymania votum nielności, Reichstag był by natychmiast rozwiązany.

———o———

# Większość socjalistów francuskich za udziałem w rządzie.

Paryż, 30 maja. W Paryżu zebrał się wczoraj 29 kongres franuskiej partji socjalistycznej. Po ukonstytuowaniu się kongresu przystąpiono natychmiast do dyskusji nad kwestją udziału socjalistów francuskich w nowym rządzie. Niezwykle ożywiona dyskusja wykazała żee w łonie partji istnieje silna tendencja do współpracy socjalistów w nowym rządzie. Na 15 mowców, dwóch tylko wypowiedziało się przeciw współpracy, 3 natomiast postawiło warunki, które zgóry są skazane na odrzucenie. Reszta wypowiedziała się za opracowaniem realnego programu, któryby, umożliwił współpracę obu stronnictw. Socjaliści bowiem nie mogą się zrzekać współpracy w rządzie, gdyż byłoby to działaniem brew intencji wyborców, którzy w ostatnich wyborach potępili dotychczasową większość rządową Tardieu-Laval.

## Projekt warunków.

Paryż, 30 maja. Deputowany socjalistyczny Vincent Auriol opracował projekt uchwały w sprawie warunków, pod jakimi socjaliści francuscy skłonni byliby do współpracy w rządzie Herriota. Pierwszym warunkiem jest zatem wykluczenie od udziału w tworzeniu nowego rządu tych partyj, które tworzyły większość w rządach Tardieu—Laval. W dziedzinie polityki zagranicznej projekt domaga się organizacji pokoju przez porozumienie międzynarodowe, powszechne, równoczesne, ściśle kontrolowane rozbrojenie i obniżenie wydatków wojskowych. Znane warunki w dziedzinie społecznej, gospodarczej i finansowej zostają utrzymane w całej rozciągłości.

## Krwawe starcia uliczne w Hiszpanji.

Paryż, 30 maja. Podczas wczorajszej akcji terorystycznej, zapowiedzianej przez Syndykalistów hiszpańskich doszło w różnych miastach Hiszpanji do poważnych starć z policją. W Madrycie zabity został policjant, a dwóch policjantów iszereg osób cywilnych odniósł rany. Aresztowano 30 osób. W Walencji 2 osoby zostały zabite a 10 osób odniosło rany. Także w Sewilli, Bilbao i Barcelonie były liczne ofiary, których jednak dokładna liczba nie jest jeszcze znana. W Barcelonie aresztowano 150 osób, w Sewilli 50 a w Bilbao 20 osób. Interwenjującą policję tłum obrzucił kamieniami i próżnemi flaszkami. Spokój został przywrócony.

## Nowe rozruchy w Indjach.

Londyn, 30 maja. Po parodniowej przerwie doszło wczoraj w Bombaju do nowych rozruchów, podczas których 6 osób poniosło śmierć.

## Spisek w Rio de Janeiro.

Paryż, 30 maja. „Journal“ donosi z Rio de Janeiro, że tamtejsze władze wpadły na trop spisku zmierzającego do obalenia obecnego rządu, w związku z ezem dokonano licznych aresztowań. Wedle komunikatu brazylijskiego ministerstwa spraw wewnętrznych aresztowano 8 dawnych ministów i szereg lotników pod zarzutem przygotowania zamachu stanu. Aresztowanych umieszczono na krążowniku „Don Pedro I“ Oczekiwane są dalsze aresztowania.

———o———

# O czem piszą inni?..

## Aktualne uwagi o zdradzie stanu

„Kurjer Poranny“, sanacyjny, zwraca uwagę na częste dziś wypadki zdrady stanu.

„Powstały u nas — pisze — kliki, mafje, które zamykają się w sobie, utożsamiając się z państwem jako całością, ba, nawet stawiając się ponad państwem. Kliki te dopuszczają jednak w swoje obozy różnych demagogów, byle tylko liczba zwolenników rosła, a demagogiczne schlebianie biorą za dobrą monetę, byle tylko przyklaskiwali; w ten sposób wielu osobników najnieodpowiedniejszych ma **dostęp do najdonioślejszych spraw państwowych,** a ich natura podła korzysta z tych udogodnień dla praktykowania procederu zdrady kraju. **Jest to stan zatrważający, jeżeli zważymy, że zbyt wielu wojskowych i cywilnych ostatniemi czasy musiało państwo stracić za zdradę główną.**

Zamykanie się w jakiś klan, który nie dopuszcza pod swoim adresem krytyki, uważając krytyka za swego wroga, doprowadza do tego, że utrudnia kontrolę nad indywiduami, które dostają się do takiej czy innej partji odrazu z potwornemi zamiarami“.

Bardzo trafne i bardzo aktualne uwagi!

## P. Mackiewicz i G. P. U.

P. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem nie przestaje atakować p. Dembińskiego, przywódcy katolickiego „Odrodzenia“, który przedtem w temże „Słowie“ a dziś w sanacyjnym również „Kurjerze Wileńskim“ rozwija swój dość radykalny pogląd na reformę dzisiejszego ustroju społecznego. Pogląd ten w swoim czasie przedstawiliśmy. A oto, co o nim pisze p. Mackiewicz:

„Artykuły p. Dembińskiego to nie etatyzm a la „Przełom“, czy a la patron ideowy „Kur. Wil.“ **ekscelencja Bartel ze Lwowa.** To czystej wody komunizm. To gorzej niż komunizm, to czystej wody sowietyzm. To ideologja walki z burżuazją, ideologja walki z państwem, jako produktem koncernów kapitalistycznych, Co te artykuły robią w „Kur. Wil.“, o którym przecież ogólnie jest wiadome, że nietylko należy do B. B., lecz który jest więcej niż ściśle związany w teorji i praktyce z ideologją rządu, a więc i z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które — jak wiadomo — propagandy komunizmu u nas nie popiera, a wprost przeciwnie, prowadzi za komunizm do „chłodnej“? Jak więc to wytłumaczyć, że się z łam takiego pisma zaczyna rozwiewać komunistyczna deklamacja?“

„Kurjer Wileński“ mógłby odpowiedzieć. Że przecież „Słowo“ p. Mackiewicza wychowało p. Dembińskiego... Ale p. Mackiewicz o tem zupełnie zapomniał. To mu pozwala na snucie takich oto sposobów zlikwidowania grupy studentów wileńskich, której patronuje p. Dembiński:

„Gdyby w Mińsku Lit., Moskwie, Petersburgu znalazła się grupa studentów, któraby w takim samym stopniu i intensywności wygłaszała frazesy burżuazyjne, jak ci wygłaszają komunistyczne, toby nietylko nie dostawała stypendyjek, lecz **była rozstrzelana postanowieniem tajnego kolegjum G. P. U.** Nie chcę tu zbyt czarnych akcentów wplątywać w tę istotnie częściowo tragi-farsę, jaką jest powstanie tej **grupy, biegającej od kościelnej kropielnicy i kadzidła do szafki z Leninem, odmawiającej modlitwy i propagującej komunizm i sowietyzm“.**

Nie mamy wiele wspólnego z grupą p. Dembińskiego. Chcemy jednak podnieść, że podjęła ona ciekawą próbę dostosowania zasad katolickiej etyki do życia gospodarczego. Brak wykształcenia katolickiego głębszego naraził ją na pewne wykolejenia. To można powiedzieć spokojnie. **Po co jednak grozić rozstrzelaniem przez jakieś G. P. U.?..** Zresztą dopóki p. Dembiński pisywał w „Słowie“, wszystko było dobrze. Zmienił się sąd o nim, kiedy porzucił towarzystwo p. Mackiewicza.

## Pożyczka wewnętrzna w Polsce.

„Kurjer Poznański“ omawiając różne projekty sanacyjne, jak zaradzić brakowi kapitału w Polsce, zajmuje się szczególnie pomysłem wypuszczenia „bonów skarbowych“, który lansuje rządowa prasa „czerwona“.

„Opowiadano — pisze, — że bony takie są już wydrukowane, co jednak spotkało się z kategorycznym sprzeciwem „miarodajnych“ czynników.

Bony skarbowe nie są u nas nowością. Jeśli obecnie niema warunków na uzyskanie pożyczki zagranicznej, to tem mniej istnieją one dla **pożyczki wewnętrznej, choćby krótkoterminowej, jaką byłyby proponowane bony.** Jest rzeczą aż nadto jasną, że bony takie nie utrzymałyby się na nominalnym kursie, a to nietylko spowodowałoby wzrost cen i drożyznę, ale także musiałoby odbić się ujemnie na kursie oficjalnej waluty, choćby pokrycie jej nie uległo zmniejszeniu. Wszystko to przeżywaliśmy w roku 1925, a i teraz nie mogłoby być inaczej, bo prawa pieniądza są niezmienne, przynajmniej tak długo, jak istnieje sam pieniądz“.

## Przeciw panice wojennej.

Onegdaj trzy pisma rządowe warszawskie: „Dobry Wieczór“, „Express Poranny“ i „Kurjer Czerwony“ podały alarmujące depesze p. t. **„Przed wojną Polski i Niemiec“.**

„Nie można — pisze „Robotnik“ — nazwać tego wybryku inaczej, niż krańcową niepoczytalnością. Że hitlerowcy mają interes w szerzeniu paniki, — to rozumiemy. Ale jaki ma sens szerzenie „wzajemnej“ paniki wojennej w Polsce, — tego nikt o zdrowych zmysłach zrozumieć nie potrafi. W każdym bądź razie nie leży ona w pewnością w interesie Państwa Polskiego“.

# Przyjaciołom francuskim pod rozwagę.

Pod tym tytułem w niedzielnym „Kurjerze Warszawskim“ zamieścił gen. Sikorski obszerny artykuł, w którym rozważa w sposób ciekawy i wszechstronny tak dziś aktualny problem stosunków polsko-francuskich.

Punktem wyjścia uwag gen. Sikorskiego jest list z Francji, jaki otrzymał w związku ze swą ostatnią książką. W liście tym znalazły się następujące słowa:

„...Gdy mówimy o zbliżeniu francusko-niemieckiem, to nie myślimy, ażeby się ono mogło dokonać na rachunek Polski. Niechaj pan bowiem będzie przekonany, jenerale, że żaden polityk francuski nie zgodziłby się i to pod żadnym pozorem na zaakceptowanie tezy de Vegennes, którą pan przypomniał obydwom narodom w momencie jak najbardziej właściwym i zanalizował ją trafnie w swem dziele“.

A teza ta — przypominamy — brzmiała: „Kto wie nawet, czy rozbiór Polski nie ugruntowałby pojednania obydwóch, będących ze sobą w ciągłej walce, stron“ (Prus i Francji). Przypominamy dalej, że zgodnie z tym poglądem, rząd Ludwika XV, łudząc się nadzieją zdobycia tą drogą wieczystej zgody z Niemcami, zawiadomił króla pruskiego, że Francja zgodzi się pod pewnymi warunkami, na zajęcie przez Prusy prowincyj polskich. Skutki tej krótkowzrocznej polityki francuskiej nie kazały na siebie zbyt długo czekać. Na gruzach państwa polskiego powstało trójprzymierze, które sięgnęło wkrótce po niepodzielne wpływy w Europie. Zniszczenie zaś równowagi politycznej starego kontyngentu zaciążyło przedewszystkiem na Francji. Sedan i utrata Alzacji i Lotaryngji były tej polityki rezultatem. Wojna wszechświatowa, spowodowana przez cesarskie Niemcy, była jej końcowym epilogiem.

Po tych reminiscencjach historycznych przechodzi gen. Sikorski do zagadnień aktualnych — do porozumienia francusko niemieckiego i polsko-niemieckiego.

Uzdrowienie stosunków europejskich, zależy niewątpliwie w poważnym stopniu od usunięcia tarć i zniwelowania różnic, dzielących wciąż jeszcze dwa najpotężniejsze narody, mające swe siedziby po obydwóch brzegach Renu. Od zrealizowania jednak tej słusznej zasady jesteśmy dzisiaj dalej, aniżeli w chwili, gdy autor projektu zbliżenia Francji z Niemcami, p. Francois-Poncet, obejmował ambasadę francuską w Berlinie. Doznał on w ostatnim czasie tyle poważnych rozczarowań, że nie wierzy już chyba ponurym zapewnieniom, według których Hitler, jako niewolnik niemieckiego przemysłu, miałby, w razie dojścia do władzy, stać się realizatorem planu gospodarczego współdziałania z Francją.

Twierdzenie to uzasadnia gen. Sikorski wymownymi przykładami:

Od Niemiec Eberta i Scheidemanna, w których potężne ongiś stronnictwo socjalistyczne objęło prawie niepodzielnie władzę tuż po zawaleniu się cesarstwa — do Niemiec Hindenburga, Hitlera i Schleichera, to skok olbrzymi. A tymczasem ewolucja wewnętrzna Rzeszy nie jest jeszcze ukończona. Twórcy ostatniego pronunciamiento w Berlinie nie zadowolą się bowiem dotychczasowym połowicznym na razie sukcesem. Odsuną oni prawdopodobnie Brueninga od steru państwa z chwilą, gdy obecny kanclerz Rzeszy wypełni przysłowiową rolę murzyna na czerwcowej konferencji w Lozannie, ażeby z niemieckiej polityki odwetowej wyłączyć na przyszłość rozsądek, ten jedyny dotychczas hamulec jej awanturniczych zamierzeń. Ogólną sytuację pogarsza fakt, że następca jen. v. Seckta, jen. Hammerstein i wszechwładny podsekretarz stanu w ministerjum Reichswehry jen. Kurt v. Schleicher, są najzagorzalszymi zwolennikami wojskowo politycznego współdziałania Rzeszy z Rosją sowiecką — o czem nie powinni n. b. zapominać ci z naszych polityków, którzy snują niesamowite plany porozumienia z Niemcami za cenę jednolitego, przeciwbolszewickiego frontu.

Czyż w tych warunkach, wobec dokonanych już i nadchodzących zmian w Niemczech może być mowa o ułożeniu się przyjaznych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami? Odpowiedź na to pytanie musi wypaść przecząco. Dlaczego?

Nie nasza w tem wina — pisze dalej gen. Sikorski — gdyż cena, jakiej żądają Niemcy, jest równa przegranej wojnie. Co więcej, wojnę można przegrać, nie tracąc honoru. Rezygnacja natomiast z czysto polskich ziem, niezależnie od tego, pod jakim dokonałaby się pozorem, byłaby równoznaczną z upodleniem, za którem idzie upadek narodu.

Tej sytuacji nie rozumieją, czy rozumieć nie chcą, niektórzy publicyści i politycy francuscy. Są między nimi i tacy, którzy, zraziwszy się do Polski, nawracają do najgorszych precedensów historycznych i chcieliby szukać lekarstwa na ogólną europejską chorobę w poświęceniu najżywotniejszych interesów Polski zachłannemu imperjalizmowi niemieckiemu.

Oddaje tę sprawę gen. Sikorski pod rozwagę przyjaciołom francuskim i ostrzega ich przed naśladowaniem nieszczęsnych tradycji Ludwika XV i hr. de Vegennes. Przypomina, że w polityce zagranicznej bywają błędy, których następstwa fatalnie rozwijają się później automatycznie i z nieubłaganą logiką rzeczy. Spadłyby one jak lawina, gdyby nad Sekwaną zapomniano na chwilę, że „solidarność polsko-francuska jest dzisiaj jedyną realną gwarancją międzynarodowego europejskiego pokoju oraz bezpieczeństwa obydwóch krajów. **Solidarność ta powinna być na tyle silną,** ażeby wytrzymać próby, wywoływane przejściowemi konjunkturami politycznemi któregokolwiek z partnerów“.

**A.**

# Czy się konferencja lozańska odbędzie?

Już rozesłano zaproszenia na **konferencję reparacyjną,** która rozpocznie się w Lozannie dnia **16 czerwca.** Równocześnie wysłano oficjalne zawiadomienie do Lozanny, gdzie już porobiono przygotowania do przyjęcia zagranicznych gości. Przygotowania to postępują powoli i nie tak zdecydowanie; po styczniowem bowiem doświadczeniach **nie jest pewnem czy konferencja zbierze się w ustanowionym terminie.**

Powątpiewania te poczynają uwydatniać się zwłaszcza w ostatnim czasie. Przeszkody, które stanęły przed konferencją lozańską nie tylko nie zmniejszyły się, ale przeciwnie wzrosły. Prace konferencji rozbrojeniowej faktycznie utkwiły na martwym punkcie, a właśnie obecnie, kiedy osobista łączność i rozmowy mężów stanu w Genewie miałyby nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla przygotowań lozańskiej konferencji reparacyjnej, **w Genewie nikogo niema.**

Nadzwyczaj niekorzystnie na przygotowanie konferencji oddziałuje również **niejasność sytuacji politycznej we Francji.** Dopiero na kilka dni przed zagajeniem konferencji lozańskiej zapadnie we Francji decyzja co do większości parlamentarnej i utworzony zostanie nowy rząd. Dotychczas Francja nie posiada rządu, któryby był upoważniony do wzięcia udziału w dyplomatycznych rokowaniach w Lozannie.

Nie ulega jednak wątpliwości, że **najsilniejszy wpływ na losy konferencji lozańskiej wywiera sytuacja w Niemczech.** Już obecnie jasnem jest, że Hitlerowcy nie chcą wziąć na siebie odpowiedzialności i nie zamierzają wstąpić do rządu przed zagajeniem konferencji lozańskiej, czyli innemi słowy, obawiając się ryzyka uciążliwych i odpowiedzialnych rokowań międzynarodowych, niemieccy socjaliści narodowi chcą raczej czekać na wyniki konferencji lozańskiej. Sytuacja w Niemczech jest właśnie w ostatnich dniach tak niepewna, że **nawet nie można przewidzieć jak ułożą się stosunki w najbliższych dniach i czy hackenkreuzlerzy nie będą zmuszeni po ewentualnej dymisji Brueninga do zajęcia decydującego stanowiska, aby nie przespać dogodnej chwili.** Stanowisko Niemiec wyrażone już było kilkakrotnie; ostatnio uczynił to Bruening. Ale stanowisko to nie wróży nic dobrego. Z negatywnego stanowiska Niemiec wobec zobowiązań reparacyjnych nie zmieni nic żaden rząd. Nie jest przypadkiem, że i pomiędzy przeciwnikami Brueninga i jego rządu mówi się o obecnym kanclerzu jako o przyszłym ministrze spraw zagranicznych; jeśli bowiem chodzi o politykę zagraniczną, **Bruening cieszy się sympatją nawet w kołach nacjonalistycznych,** chociaż koła te nie pochwalają linji jego polityki wewnętrznej.

Wypadki niemieckie niewątpliwie wywierać będą wpływ na rozwój stosunków we Francji i na proces tworzenia nowego rządu francuskiego. Herriot już obecnie szczegółowo informowany jest o palących problemach francuskiej polityki zagranicznej przez Tardieu'go i Flandina. Jeśli Francja na zewnątrz nie przygotowuje się zbyt gruntownie na konferencję lozańską, to przedewszystkiem dlatego, że w stosunkach polityczno-wewnętrznych są jeszcze trudności, które nie pozwalają na poczynienie poważniejszych i bardziej stanowczych kroków.

Istnieją jednak jeszcze inne fakty, które każą się lękać, iż może powtórzyć się styczniowa historja z odroczeniem konferencji. Należy do nich zaliczyć **nastroje we Włoszech,** które w ostatnich czasach tak wyraźnie przejawiały się w prasie włoskiej. Włochy dotychczas nie mogą zapomnieć, że przy traktatach pokojowych nie pamiętano o przyrzeczeniach danych w umowach tajnych, które Aljanci zawierali z Włochami przed ich wstąpieniem do wojny światowej. Prasa włoska przypomina, że Włochom obiecano owe części Austro-Węgier, które przypadły innym państwom (mowa tu o prowincjach na wybrzeżu Adrjatyku, które przyznano Jugosławji) jak również część dzisiejszej Albanji. Ton prasy włoskiej jest tego rodzaju, że można przypuszczać, iż **Włochy starać się będą wykorzystać konferencję lozańską dla rozpętania kwestji rewizji niektórych postanowień traktatów pokojowych.** Jeśli poglądy te rzeczywiście będą forsowane na konferencji lozańskiej, to niewątpliwie utrudnią jej pracę.

Nadzwyczaj ujemnym faktem dla konferencji lozańskiej jest to, że **Ameryka odmówiła udziału w ostatniej części konferencji, poświęconej rozpatrywaniu gospodarczych i finansowych kwestyj** i nie zamierza wysłać na konferencję nawet swego obserwatora. Taki stan rzeczy skomplikował sytuację i doprowadził nawet do tego, że w angielskim parlamencie Churchil wyraził przekonanie, iż do nowych wyborów na prezydenta w Stanach Zjednoczonych t. j. do jesieni nie można liczyć na to, by jakakolwiek konferencja, rozbrojeniowa, lozańska czy ottawska (konferencja imperjalna) mogły doprowadzić do jakiegokolwiek wyniku dodatniego. **Dopiero po wyborach prezydenta,** gdy Stany Zjednoczone będą mogły czynnie uczestniczyć w rozwiązywaniu problemu rozbrojenia i reparacyj, można z sukcesem rozpatrzyć te kwestje.

Możliwem jest, że Churchil zbyt pesymistycznie zapatruje się na wytworzoną sytuację, jednak przyznać trzeba, że istnieje dosyć przyczyn, które spowodować mogą nowe odroczenie konferencji lozańskiej. Z drugiej strony stwierdzić trzeba, że gospodarcza sytuacja Europy jest tak poważna a pomoc dla niektórych państw tak konieczna, że odroczenie konferencji lozańskiej byłoby niepożądane a nawet szkodliwe. Dlatego to w Lozannie przeważa **zdanie, że przecież w połowie czerwca zejdą się przedstawiciele wszystkich państw europejskich aby obradować nad najważniejszemi sprawami Europy.**

W Genewie, w maju 1932. **Dr. N. Ż.**

# Zjazd Ch. D. w Katowicach.

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów Ch. D. z powiatu katowickiego. Zjazd był dowodem stałego rozrostu sił Ch. D. w powiecie katowickim. Przewodniczył pos. Sosiński. Referaty wygłosili: pos. dr. Kopocz o działalności Ch. D. w sejmie Rzplitej, a pos. Sosiński o działalności klubu Ch. D. i N. P. R. w sejmie śląskim. Po dyskusji przyjęto szereg rezolucyj **z wyrazami hołdu dla sen. Korfantego,** przeciw zamknięciu sesji sejmu śląskiego, przeciw popieraniu karteli przez rząd bez zastrzeżeń. Dalej m. in.:

„Zjazd stwierdza, iż obecny ustrój kapitalistyczny został zanarchizowany; dyktatura finansjery, koncentracja własności w rękach garstki nad miarę bogatych ludzi — sproletaryzowały większą część społeczeństwa, ludzi, będących bez własności, ludzi, których jedyną własnością jest potomstwo. W myśl encykliki Ojca św. Piusa XI „Quadragesimo anno“, zjazd domaga się **reformy ustroju gospodarczego i uwłaszczenia szerokich warstw społeczeństwa.**

**Zjazd protestuje przeciw rozszerzeniu państwowej ustawy o ustroju szkolnym na woj. Śląskie, bez zgody Sejmu Śląskiego.** O ustroju szkolnictwa w woj. Śląskiem może tylko decydować Sejm Śląski.

Zważywszy, że stan średni był i jest najlepszą podstawą dobrobytu Państwa, zjazd Ch. Dem. domaga się od czynników miarodajnych większej opieki dla polskiego kupiectwa i rzemiosła“.

Uchwalono również rezolucje w sprawie urzędniczej i robotniczej. W końcu wybrano zarząd o następującym składzie: pos. Sosiński — prezes, pos. Kozak i inż. Jasiński — zastępcy, Stanisław Skrzypczak — sekretarz, Kopała — zastępca sekretarza, Tomas — skarbnik i **Morgała — zast. skarbnika.**

# Na ziemiach Rzeczplitej

## Zjazd Chrz. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".

W niedzielę obradował w Warszawie II. doroczny zjazd delegatów Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie". **Na zjazd przybyło około 50 delegatów, reprezentujących 35 kół z całej Polski.** Po wysłuchaniu Mszy św. zjazd rozpoczął obrady pod przewodnictwem red. Dębczyńskiego. W czasie obrad przemawiali: ks. prałat Kaczyński, mec. J. Chaciński i red. Kaczorowski.

Po udzieleniu absolutorjum władzom organizacji, wybrano nowy centralny komitet wykonawczy, powołując na **prezesa red. Stefana Kaczorowskiego,** na członków: ks. prał. Kaczyńskiego i pp. Budkę, Pisarzaka i Litwinowiczównę z Warszawy. Kwasiborskiego z Pruszkowa, ławnika Adamskiego, red. Dębczyńskiego i pp. Mruka i Czyrańskiego z Łodzi, Zakrzewskiego z Radomska, Biurowskiego z Radomia, Ciеplińską ze Skarżyska, Śledzińskiego z Krakowa. Zarezerwowano również w komitecie miejsca dla przedstawicieli Śląska. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Kwaśniewskiego, Piewińskiego i Katę.

W rezolucjach wypowiedziano się za zasadami, głoszonemi w encyklikach papieskich, za hasłem „swój do swego po swoje", zaprotestowano przeciw atakom bezbożników na religję i Kościół, oraz wyrażono gotowość odparcia drapieżnych zakusów niemieckich. W rezolucji złożono również hołd Wojciechowi Korfantemu.

## Poświecenia pomnika Jerzego Żuławskiego w Dębicy.

**Z Dębicy donoszą:** Podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika poety **Jerzego Żuławskiego,** autora głośnego w epoce Młodej Polski dramatu „Eros i Psyche", powieści „Na srebrnym globie" i licznych poezyj lirycznych, zmarłego w r. 1915 w szpitalu wojskowym w Dębicy, odbyła się w niedzielę na tamtejszym cmentarzu wobec tłumów publiczności. Po nabożeństwie, odprawionem w obecności reprezentantów władz, licznych organizacyj, towarzystw i młodzieży szkolnej, udał się pochód na cmentarz, gdzie po poświęceniu pomnika przez **ks. dziekana Kopernickiego** i odsłonięciu go w imieniu komitetu przez dyrektora gimnazjum **ks. Kotwica,** przemówił przedstawiciel Związku Literatów Polskich **Jan Pietrzycki,** przywodząc na pamięć postać Żuławskiego, jako poety. (Przemówienie to zostało transmitowane przez Polskie Radjo). Po przemówieniu uwieńczono grób całą masą kwiatów i wieńców, poczem z cmentarza udał się pochód na akademję do „Sokoła", gdzie przemawiali: przedstawiciel krakowskiego kuratorjum, wizytator **Horbacki,** prof. **Pochmarski** i **dr. Staniszewski.** W uroczystości wzięła również udział rodzina poety.

## Skandal sanacyjny w Bielsku.

Wielkie poruszenie wywołała w Bielsku wiadomość o wykryciu olbrzymich nadużyć w oddziale Polskiego Twa Tatrzańskiego. Zarząd tego Towarzystwa opanowali w zupełności wybitni sanatorzy, odznaczeni ostatnio za „prace na polu społecznem" krzyżami zasługi. Od szeregu lat krążyły w Bielsku pogłoski, że ktoś wystawia legitymacje P. T. T. **z wizami czechosłowackiemi** za znaczną opłatą **poborowym, którzy unikają służby wojskowej.** Od roku starano się o usunięcie skarbnika. **prof. Hartlasa, którego podejrzewano, że dopuszcza się nadużyć.** Ostatecznie zjechała komisja z Krakowa, która stwierdziła nadużycia w księgowaniu. Hartlasa zawieszono w urzędowaniu, a później aresztowano. Księgi kasowe zostały jednak przez „nieznanego sprawcę" wykradzione. Poza malwersacjami z legitymacjami i nalepkami wizowemi, prof. Hartlas pobierał podobno od członków nieprawne różne opłaty.

## Napad na prof. Bartla prowokacją?

Śledztwo w sprawie napadu na b. premjera Bartla, dokonanego po jego wykładzie na Politechnice, nie dało dotychczas żadnych pozytywnych wyników. W związku z tem, krążą po Lwowie pogłoski, jak donosi korespondent katowickiej „Polonji", że **napadu nie dokonali bynajmniej studenci z młodzieży narodowej, ani nawet studenci, lecz jakoby to były czynniki, działające jako narzędzie tych samych kół sanacyjnych, które w swoim czasie próbowały zdyskredytować p Bartla w opinji,** rozpowszechniając w Sejmie i Senacie znany list **z napaścią** przeciwko niemu.

## Piśmienne egzaminy dojrzałości unieważnione

### w Stanisławowie i w Tłumaczu.

W czasie nieobecności dyrektora gimnazjum w Tłumaczu nieznany sprawca wykradł z koperty nadesłanej przez władze szkolne ze Lwowa, tematy, przepisał je, poczem kopertę zakleił. Ponieważ tematy były jednakowe dla całego kuratorjum, przeto złodziej sprzedał je pewnemu księgarzowi w Stanisławowie, za co **otrzymał podobno 200 dolarów. Księgarz zrobił kilkaset odbitek i puścił je na sprzedaż.** Studenci i studentki płacili po 7 złotych za temat. Oszustwo jednak wykryto i kuratorjum zarządziło nowy egzamin dojrzałości piśmienny.

# Zjazd lotników transoceanicznych.

W Rzymie odbywa się **„kongres" międzynarodowy lotników transoceanicznych** (Convegno internazionale degli aviotori transoceanici). Bierze w nim udział szereg asów lotnictwa międzynarodowego; tych, co przelecieli Atlantyk, Pacyfik lub morza Arktyczne (podbiegunowe).

Inauguracja zjazdu odbyła się na Kapitolu, w sali Juljusza Cezara, w obecności Mussoliniego, który witał gości: Niema tu bohaterów pochłoniętych przez fale oceanu, zaginionych w przestworzach lub niezgłębionych przez człowieka olbrzymich lasach Kanady (jak **Nungesser i Coli**); niema **Amundsena,** jednego z pierwszych zwycięzców napowietrznych Arktydy, niema sławnego lotnika włoskiego, **Del Prete**; niema **Humberta Maddaleny,** bohatera tylu wspaniałych lotów, a ofiary małego nieszczęśliwego wypadku; niema **Le Brix'a,** nieustraszonego towarzysza gigantycznych rajdów **Costes'a.** Niema wszystkich tych, którzy po wielkiem zwycięstwie, upojeni walką z przestrzenią i zelektryzowani emocją, triumfu, połamali skrzydła swego młodego, wspaniale rozpoczętego żywota... Niema też **Lindbergha,** pierwszego zwycięscy oceanu.

Wśród obecnych na sali asów awiacji międzynarodowej pokazują nam **Wilkinsa, markiza de Pinedo, Ferrarin'a** (tego, który był u nas w Warszawie w 1924 r. i wyczyniał takie djabelskie figle ze swoim aparatem) i szereg innych. Ogólną uwagę zwraca na siebie **Balbo,** włoski minister lotnictwa, bohater zbiorowego, „eskadrowego" lotu przez Atlantyk.

Ogólne poruszenie na sali wywołuje przybycie Mussoliniego, który pragnie osobiście zagaić obrady zjazdu. Jest bardzo opalony, uśmiechnięty, zadowolony... Roztył się bardzo od czasu, gdy go ostatnio widziałem, przed czterema latami. Gdy wstaje, aby wygłosić inauguracyjne przemówienie, cisza zapada na sali. „Witam was jako głowa rządu faszystowskiego i jako lotnik — przemawia po włosku. — W radości mojej jest jednak cień smutku. Komendant **Endrasz** i radjotelegrafista **Bittay,** którzy mieli znaleźć się tutaj, między nami, którzy przybyli już z Budapesztu w podniebne szlaki Rzymu, ponieśli śmierć w chwili, gdy dobiegali do mety.

„Jestem pewny — ciągnie Mussolini. — że stanę się wyrazicielem waszych jednomyślnych uczuć, gdy prześlę pułkownikowi Lindberghowi (ogólne poruszenie na sali), który przyobiecał nam swój przyjazd do Rzymu, wyrazy naszej sympatji". „Oto po raz pierwszy — powiada mowca — od czasu, gdy człowiekowi udało się opanować nieba, zwycięzcy oceanów zbierają się na kongres. Fakt ten pełen jest doniosłości i poezji".

Oddając hołd tym, którzy zginęli, podczas gdy forsowali oceany, Mussolini powiada: „Wy należycie do śmiałków, których świat podziwia. Historja wyryła wasze imiona na swoich kartach, albowiem wy — zwyciężając oceany — skróciliście dystanse, zbliżyliście brzegi kontynentów, wyznaczyliście drogę, którą jutro normalnie przebiegać będą pociągi napowietrzne".

Właściwe obrady kongresu rozpoczęły się nazajutrz rano w Palazzo Ruspoli. Wygłoszono na nim szereg ciekawych referatów, odczytanych przez kilku zwycięzców oceanu. Kapitan **Iglesias** (Hiszpan), towarzysz lotu **Jimeneza** na samolocie „Jesus del Gran Poder", omawiał koncepcje De Aldy o współpracy poszczególnych państw na polu lotnictwa oceanicznego, kładąc specjalny **nacisk na wielkie znaczenie dobrej służby meteorologicznej.**

Admirał **Coutinho** (Portugalczyk) zwrócił uwagę kongresu na to, iż warunki meteorologiczne na **Atlantyku południowym są o wiele lepsze, niż na północy,** a tem samem — zdaniem jego — **ta część oceanu** lepiej nadaje się do ustanowienia stałej linji napowietrznej między Starym a Nowym Światem, aniżeli część Atlantyku między Irlandją, a New Yorkiem.

Lotnik niemiecki von **Gronau,** znany ze swojego przelotu z Europy do U. S. A. najbardziej północnym szlakiem (via Islandia i Grenlandja) opowiada ciekawe perypetje swojego oryginalnego lotu. W referacie przypomina nam, iż leciał on tym samym hydroplanem, którym udał się do bieguna w 1925 r. Roald Amundsen (aparat zbudowany we Włoszech).

Inny lotnik niemiecki, **Köhl,** — istny atleta! — opowiada dramatyczne szczegóły lotu „Bremy", która po raz pierwszy przeleciała Atlantyk w kierunku ze wschodu na zachód (kierunek o wiele trudniejszy od przeciwnego, ze względu na silne wiatry), opadając przedwcześnie na wysepkę Greenly Island, w Kanadzie.

Wieczorem, gdy siedzieliśmy w Galleria Colonna, u Biffi'ego, ludność Rzymu zgotowała niesłychanie serdeczną owację przejeżdżającym w automobilu przez Piazza Colonna lotnikom. Jechał **Ferrarin** w towarzystwie gości zagranicznych. Cały plac Colonna zakipiał od rozentuzjazmowanych tłumów... Okrzykom „Viva" i „Bravi" nie było końca.

**R. W.**

## Seminarjum Misyjne w Lublinie.

Seminarjum Misyjne w Lublinie jest przeznaczone do wychowywania wyłącznie łacińskich kapłanów, święconych do dyspozycji Stolicy Świętej dla wykonywania posług duchownych ku pożytkowi Rosjan. Od 1 stycznia r. b. zostało ono przez samą Stolicę Świętą oddane w zależność od Komisji Biskupów polskich. Komisję tę stanowią: JEm. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, jako prezes i Ks. Arcybiskup Ropp i Ks. Biskup Fulman, jako członkowie. Na sekretarza Komisji wybrany został prowizorycznie przez Ks. Nuncjusza Apostolskiego w Polsce ks. kan. P. F. Chodniewicz, rektor Seminarjum Misyjnego.

Dzisiejszy stan rzeczy w Rosji uniemożliwia kapłanom katolickim udanie się tam w celu pracy nad zbawieniem dusz. Skoro jednak tylko Opatrzność pozwoli na to, otworzy się tam niezmierzone poprostu pole pracy dla kapłanów katolickich. Trzeba ich więc zawczasu do tego przygotować. Zadanie to właśnie spełnia od kilku lat Instytut Misyjny w Lublinie. Seminarjum Misyjne przyjmuje jako kandydatów, bez względu na wiek i narodowość, absolwentów gimnazjum ze świadectwem dojrzałości oraz studentów uniwersytetu, a także alumnów seminarjów duchownych za pozwoleniem miejscowego biskupa.

Podania o przyjęcie należy składać pod adresem: Rektor Instytutu Misyjnego, Lublin, ul. Zielona 3. Do podania należy załączyć metrykę chrztu, odpis świadectwa dojrzałości, curriculum vitae, polecenie prefekta lub proboszcza, świadectwo lekarskie i fotografje. (KAP.)

## Otwarcie Instytutu Radowego w Warszawie.

W niedzielę w obecności przybyłej z Paryża znakomitej uczonej polskiej p. Skłodowskiej-Curie odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia i otwarcia Instytutu Radowego jej imienia.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu, towarzystw naukowych, prasy i zaproszeni goście z publiczności. Pare minut po godz. 12-tej **przybył Pan Prezydent R. P.** w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego.

Uroczyste posiedzenie zagaił **dziekan wydziału lekarskiego U. W. prof. Paszkiewicz, prezes Tow. Instytutu Radowego,** który powitał Pana Prezydenta R. P., członków rządu i gości, poczem aktu poświęcena Instytutu dokonał ks. biskup Szlagowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. W dalszym ciągu uroczystości wygłosili przemówienia, podkreślające znaczenie powstania nowej placówki naukowej, dzięki inicjatywie znakomitej uczonej polskiej p. Skłodowskiej-Curie; **prof. Pieńkowski,** prez. komitetu daru narodowego dla p. Curie-Skłodowskiej, **prof. Czubalski,** prezes rady Nadzorczej Instytutu Radowego, **p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, Franciszek Radziwiłł,** prezes komitetu walki z rakiem, **docent Elektorowicz,** który jednocześnie wręczył p. Skłodowskiej-Curie dyplom członka honorowego Polskiego Lekarskiego Tow. Radjologicznego, **prof. Regaud,** dyrektor paryskiego Instytutu Radowego, **wiceprezydent miasta Szpotański,** oraz **p. Skłodowska-Curie, która podziękowała tym wszystkim, którzy przyczynili się do budowy Instytutu oraz wyraziła nadzieję,** iż w niedługim czasie znajdą się środki na dokończenie pawilonu fizycznego Instytutu.

Po uroczystości otwarcia Pan Prezydent R. P. w towarzystwie p. Curie-Skłodowskiej, członkowie rzadu, marszałek Raczkiewicz i goście zwiedzili Instytut, poczem w ogrodzie odbyła się uroczystość sadzenia drzewek. Pierwsze drzewko zasadził Pan Prezydent R. P., następne p. Skłodowska-Curie, prof. Regaud, p. dr. Dłuska i in.

Popołudniu przy ul. Freta Nr. 16 w domu, w którym przyszła na świat p. Skłodowska-Curie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej z następującym napisem: **„W tym domu przyszła na świat 7 listopada 1867 r. Maria Skło-[illegible] W r. 1898 odkryła pier-[illegible] promieniotwórcze polon [illegible]".**

# Z całego świata.

KATOLICCY STUDENCI CZECHOSŁOWACJI PRZECIW ATEIZMOWI. W związku z wezwaniem wystosowanem przez Ojca św. do świata katolickiego w encyklice „Caritate Christi compulsi", katoliccy studenci szkół wyższych w stolicy Czechosłowacji w Pradze **organizują na dzień 3-go czerwca manifestacyjny protest kształcącej się młodzieży przeciwko propagandzie ateizmu.** Między innymi przemawiać będzie nacz. redaktor „Lidowych listów", dr. Doleżal.

TAJEMNICZA KATASTROFA SAMOCHODOWA W MOSKWIE. W pobliżu Moskwy wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął jeden z wybitniejszych członków centralnego komitetu WKP i CIKa ZSSR — Cyprjan Kirkiż. Był on jednym z najbardziej zaufanych współpracowników Stalina i po rozwiązaniu zarządu sowieckich związków zawodowych w roku ubiegłym za uprawianie opozycji prawicowej został mianowany członkiem zarządu i prezesem jednego ze związków zawodowych. Katastrofa nastąpiła w zagadkowych okolicznościach.

# S. p. Stanisław Rawicz-Faliszewski

**Z Baligrodu** piszą:

Zaciszne, głęboko w Karpatach leżące to miasteczko, — znane jednak z zaciętych bojów minionej wojny — żegnało w dniu 16 i 17 maja br. uroczyście zwłoki śp. Stanisława Rawicz-Faliszewskiego, założyciela i właściciela tamtejszej apteki, długoletniego radnego miejskiego i byłego komisarza rządowego. Z górą 35 lat spędził na posterunku aptekarza w Baligrodzie, ponad 50 lat pracował nieprzerwanie w swym zawodzie, umarł, licząc 76 lat życia. Pięknego dożył wieku — powtarzono na wiadomość o Jego ciężkiej kilkumiesięcznej chorobie, z której nie było Mu danem więcej się już podnieść. Za krótko jednak żył dla Swych najbliższych i dla tych wszystkich, którym był opiekunem i ofiarodawcą. Liczne było ich grono i mnogie były ofiary śp. Faliszewskiego.

Ubogiemu cmentarzowi Baligrodu przybyła z Jego fundacji piękna kaplica, — nie szczędził grosza na godne wyposażenie miejscowego kościoła, — żaden pielgrzym, zbierający ofiary na budowę wiejskich domów Bożych nie odszedł z apteki bez datku.

Miejscowej ludności chłopskiej, szukającej w aptece rady w chorobie i biedzie śpieszył chętnie z pomocą, — wszelkim patrjotycznym poczynaniom nie odmawiał nigdy udziału Swego i ofiary.

W czasie minionej wojny apteka w Baligrodzie była niejednokrotnie placówką, gdzie ranni, chorzy i znużeni trudami toczących się w okolicy bitew, szukali ratunku i posiłku, gdzie rodacy znajdowali zawsze otuchę i zapał do walki o Polskę.

Mimo odległości od centrów życia zawodowego brał śp. Faliszewski żywy w niem udział, utrzymując stały kontakt z kolegami, pełniąc nawet przez szereg lat obowiązki skarbnika Tow. aptekarzy prowinc. w byłej Galicji. Ostatnio jako jubilat Pol. Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego został w roku 1931 udekorowany żetonem tego Towarzystwa „L annos in labore pro aegroti bono".

Życie nie szczędziło Mu jednak boleści. W wojnie światowej stracił jedynego syna, — przewalająca się przez Baligród zawierucha wojenna zrujnowała z trudem stworzony Jego warsztat pracy, — w roku 1925 stracił nagle i niespodziewanie nad wszystko umiłowaną żonę a zarazem dzielną towarzyszkę życia śp. Anielę z Barów, — wreszcie Sam od dziewięciu miesięcy powalony ciężką chorobą na łoże boleści, umiał z niezwykłą cierpliwością godzić nadludzkie wprost cierpienia z Wolą Bożą.

Kiedy więc zamknęło się wieko trumny nad tem skromnem i cierpliwem życiem, kiedy o okoliczne góry odbiły się głosy pogrzebowego dzwonu, opuszczającego na zawsze swój warsztat pracy śp. Faliszewskiego pożegnał w rzewnych i serdecznych słowach miejscowy proboszcz Ks. Jedziniak.

Wśród kwiecia czeremchy i wieńców jedliny spoczęła trumna wysoko na chłopskim wozie i potoczyła się ponad głowami mieszczan i chłopstwa, zebranego licznie bez względu na narodowość i wyznanie — na miejscowy cmentarz, gdzie spoczęła w pięknie zielenią przybranej kaplicy. Po uroczystych modłach następnego dnia złożono trumnę do grobowca rodzinnego na wieczny spoczynek.

Śp. Stanisław Faliszewski osierocił jedyną córkę Jadwigę Minasowiczową, magistrę farmacji i żonę referenta Okr. Izby Kontroli w Krakowie.

—o—

# Z teatru im. Słowackiego.

**„Perfumy mojej żony“ — komedja w trzech aktach Leona Lenza.**

Pewien stały bywalec teatralny i doskonały obserwator psychiki publiczności, w rozmowie ze mną w czasie przerwy zauważył bardzo trafnie, że obecnie jest za gorąco, aby publiczność w teatrze chciała myśleć poważnie, a za smutno — aby chciała się śmiać... i dlatego na widowni ciągle tak pusto. Jeśli do tego dodamy, że wczorajsza farsa w trzech aktach Leona Lenza (bo te „Perfumy mojej żony“ nie mają nic wspólnego z komedją), posiada nie wiele wartości artystycznych i literackich, że cała podstawa „qui pro quo”, na której opierają się sytuacje zabawne, nie wytrzymuje krytyki, że wypełniają ją mało interesujące typy i tanie efekty i środki teatralne (telefon, rozbijanie wazonów w przystępie pasji), że więcej niż demokratyczny, bo poufały stosunek służby z państwem i nieprawdopodobieństwa psychologiczne stanowią dalszy, ale też i nie mniej kruchy budulec sztuki — jeśli to wszystko zreasumujemy, bez trudu zrozumiemy brak pozornego nawet zainteresowania tą farsą u krytycznej publiczności, oraz łatwy, bodajże najłatwiejszy rodzaj śmiechu w rzędach mniej krytycznie nastawionej widowni.

Natomiast pewną, względną wartość posiada akt II. jako robota teatralna — jest zwarty, ma ruch i tempo. Poszczególne sceny związane są mocno. I tylko na przestrzeni tego drugiego aktu rysują się kreacje aktorów żywo i plastycznie.

Najbardziej zbliżoną do prawdy, najbardziej realną postacią jest tu pani Ella, żona profesora przyrody, Karola. Grała ją p. Barbara Ludwiżanka. Młodziutka artystka kunszt gry swojej rozwinęła z wdziękiem — każde jej słowo i każdy ruch były ilustracją temperamentu młodej pani profesorowej, zakochanej w mężu i zazdrosnej o niego. Doskonałą syntezą jej natury była scena kłótni w II. akcie. Partnerem jej był p. Ludwik Czarnowski w roli profesora. Sylweta, jaką stworzył, była — sympatyczna. Pewne zastrzeżenia budziło tylko wejście w III akcie: po całonocnych tańcach i birbantce młody domator mógłby zdradzać choćby trochę zmęczenia i senności. Przyjaciółką Elli — panią Theę — grała z dużym wdziękiem p. Z. Marcinowska, a zalotną pokojówką, Emmą — była doskonała w wyrazie twarzy p. St. Kostecka. Epizodyczne role: adwokata i lokaja — zagrali ze swobodą godną lepszych ról, pp. A. Szymański i T. Burnatowicz.

Tempo gry, jakie powinno towarzyszyć farsie od początku do końca, nabrało właściwego rozpędu dopiero w drugim akcie.

ANTONI WASKOWSKI.

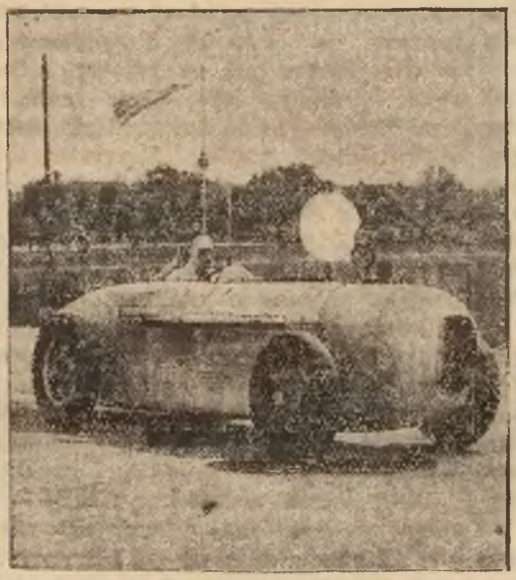
# Znakomity wiolonczelista polski wraca z Ameryki do ojczyzny.

Po dziewięciu latach pobytu w Cintinnati, wrócił w ubiegłym miesiącu do rodzinnego swojego miasta Lwowa znakomity wiolonczelista prof. Danczowski. Ukończywszy Konserwatorjum lwowskie, został prof. Danczowski — po uzupełnieniu studjów u prof. Klengla — koncertmistrzem — wiolonczelistą Filharmonji w Pradze. Na stanowisku tem pozostawał dwa lata, poczem koncertował w Rosji, Niemczech i Francji. Następnie został członkiem orkiestry operowej w Poznaniu i razem ze znakomitym skrzypkiem Zdzisławem Dahnkem założył świetny kwartet smyczkowy, który dał się poznać w całej Polsce. Do Ameryki zaangażował prof. Danczowskiego dyrygent orkiestry symfonicznej w Cincinnati, Fritz Reiner. Przez dłuższy czas pobytu w tem mieście był także Danczowski profesorem tamtejszego Konserwatorium, w którem jednym z profesorów klasy skrzypcowej jest lwowianin, Robert Perutz, drugim Juljan Pulikowski, także lwowianin, wreszcie jedną z klas fortepianu prowadzi trzeci lwowianin, Karol Liszniowski. O talencie Danczowskiego i jego artystycznej pozycji w Cincinnati, a specjalnie w słynnej tamtejszej orkiestrze symfonicznej, wyrażały się pisma stolicy stanu Ohio z wysokiem uznaniem. Obok wirtuozostwa na wiolonczeli, oddawał się Danczowski w Cincinnati z wielkiem zamiłowaniem grze w szachy i należał tam do najświetniejszych szachistów, biorących udział w rozgrywkach z championami światowej sławy. Pomimo wielkich sukcesów artystycznych, odnoszonych na gruncie amerykańskim i powodzenia finansowego, zatęsknił Danczowski po dziewięcioletnim pobycie w Cincinnati za rodziną i ojczyzną i w kwietniu wrócił do Lwowa. Cincinnati żegnało artystę polskiego z prawdziwym żalem, jak świadczą notatki pism tamtejszych, z pośród których dłuższy artykuł w Cincinnati Times-Star z 19-go kwietnia jest najlepszym dowodem szacunku i sympatji, jakiemi się profesor Danczowski cieszył w sławnem ze swojego zamiłowania do muzyki, mieście amerykańskiem.

—:o0o:—



## Na torze Avus pod Berlinem





odbyły się ostatnio wyścigi samochodowe, w czasie których tragiczną śmiercią zginął doskonały automobilista Lobkowitz. Na zdjęciu po lewej stronie Caraciola, włoski automobilista, który w tym roku uzyskał drugą nagrodę, na prawo jedyna kobieta-zawodniczka, Gilka Boetzow.

# Dlaczego wywołano rozłam w Związku Literatów.

Od Zarządu Związku Zaw. Literatów Polskich w Krakowie otrzymaliśmy następujący komunikat:

W niektórych pismach, a w szczególności w „Il. Kurjerze Codziennym“ z dnia 26 maja 1932 r. pojawił się protest, podpisany przez 15 b. członków Związku Zawod. Liter. Pol. w Krakowie, w którym zarzucono uprzedniemu Zarządowi stworzenie „sztucznej większości“ na walnem zebraniu w dn. 22-go maja b. r. Pojecie „sztucznej większości“ objaśnił „I. K. C.“, widocznie mylnie poinformowany, w ten sposób, że tylko przez przyjęcie nowych członków w ostatniej chwili mógł Zarząd uzyskać większość. Ponieważ **większość kolegów, którzy podpisali protest, była nieobecna na walnem zgromadzeniu**, przeto dla ścisłego i zgodnego z rzeczywistością poinformowania tych nieobecnych oraz opinji publicznej stwierdzamy, co następuje:

Na walnem zebraniu w dniu 22 maja b. r. **było obecnych podczas głosowania 35 członków** Związku. Za Zarządem **głosowało 28 członków** w czem 19 członków, należących od chwili założenia Związku, względnie przyjętych do r. 1930, a więc dawno należących do Związku, **oraz 9** członków nowych, przyjętych w myśl statutu w ciągu ostatniego roku, **a tylko 7 (siedmiu) przedstawicieli opozycji wstrzymało się od głosowania.** Podkreślamy fakt, że gdyby owych 9 (dziewięciu) nowych członków wogóle nie głosowało, to i tak stosunek opozycji 7 członków do prawie trzy razy większej ilości dawno przyjętych, popierających Zarząd, wynosiłby ściśle 7 : 19.

Na żądanie zainteresowanych jesteśmy gotowi w każdej chwili służyć wykazem nazwisk członków, którzy wzięli udział w głosowaniu z podaniem czasu ich przyjęcia do Związku. Czynimy to zresztą w najbliższym numerze „Gazety Literackiej“.

Stwierdzamy zatem, że zarzut „sztucznej większości“ jest całkowicie niezgodny z prawdą.

Stwierdzamy dalej, że zarzut „uniemożliwienia dyskusji“ jest również niesłuszny, ustępujący bowiem Zarząd Związku, chcąc ułatwić krytykę jego działalności, wystąpił na początku zgromadzenia z wnioskiem o dopuszczenie do głosu także tych członków Związku, którzy zalegali z wkładkami, a którzy według statutu stracili automatycznie prawo głosu, co dotyczyło wszystkich członków opozycji.

**Co do zarzutów w sprawie rzekomych „praktyk“ przy przyznaniu nagrody kol. Gałuszce stwierdzamy, że nagroda ta została przyznana ściśle według regulaminu** Nagrody Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie, uchwalonego na walnem zgromadzeniu w dniu 7 czerwca 1931 r.

**Wzywamy więc podpisanych w proteście o dostarczenie dowodów na to, że ich twierdzenie nie jest bezpodstawne.**

Mając na względzie wspólny nam wszystkim zawodowy interes pisarza polskiego oraz dobro sprawy, wyrażamy nadzieję, że ludzie dobrej woli uznają wywołanie rozłamu w Związku, jako bezpodstawne i szkodliwe.

Zarząd Związku Zawod. Literatów Polskich w Krakowie: Karol Hubert Rostworowski, prezes, Józef Al. Gałuszka, Tadeusz Kudliński, Leon Kruczkowski, Prof. Stanisław Pigoń, Poseł Bolesław Pochmarski, Michał Rusinek, Tadeusz Szantroch.



# „Napoleon II“ jako kandydat do tronu polskiego.

Znany historyk, Octave Aubry zamieścił ostatnio w „Revue des deux Mondes“ ciekawą rozprawę, w której na podstawie niedrukowanych dotąd źródeł z archiwum austrjackiego, pisze o zamiarze „Orlątka“, księcia Reichstadtu, zostania królem Polski w okresie powstania listopadowego. Wówczas to — pisze Aubry — doniesiono Napoleonowi II., że w Warszawie pewien oficer francuski rzucił na ulicy hasło: **„Niech żyje Napoleon Król Polski“**, które znalazło życzliwy oddźwięk w społeczeństwie galicyjskiem i stało się marzeniem księcia Reichstadtu: „pomóc temu nieszczęśliwemu narodowi”. „Orlątko“ zwierza się swoim wychowawcom: „głowa moja nosiła już koronę... Jeśli Polacy obiorą mnie królem, będę mógł utrzymać równowagę pomiędzy Rosją a Austrją“.

Rewelacje francuskiego historyka schodzą się dziwnie z drukowaną obecnie w „Głosie Narodu“ powieścią p. Kaz. Golby, której wątek historyczny stanowi plan polski powołania „Napoleona II.“ na tron do Warszawy. Plan nieudany, ale charakterystyczny dla nastrojów ówczesnych w Polsce.



# Sport.

**Wyniki niedzielnych zawodów**

Piękne zwycięstwo polskiej reprezentacji piłkarskiej nad Jugosławją (o czem donosiliśmy wczoraj), było odzwierciedleniem przebiegu gry. Poza 15 minutami, w których górowali Jugosłowianie narzucając szalone tempo, przewaga należała do Polaków. Bramki dla Polski padły po przerwie ze strzałów **Nawrota** (2) i **Ciszewskiego** (1). W drużynie polskiej świetnie grał **Otfinowski**, uniemożliwiając Jugosłowianom zdobycie honorowego punktu, na który w zupełności zasłużyli.

Sędzia **Krist** dobry. 10 tysięcy widzów zgotowało naszej jedenastce owacyjne przyjęcie.

**ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE** Kraków—Częstochowa zakończyły się porażką Krakowa w stosunku 2:3 (2:1).

**W ZWIĄZKU Z OTWARCIEM PŁYWALNI** na Łobzowie odbyły się propagandowe zawody pływackie przy udziale przeszło 20 zawodników. W ramach zawodów, których wyniki przedstawiają się nieszczególnie, rozegrano mecz piłki wodnej **Cracovia—Makabi**, zakończony wynikiem 2:2.

**ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO KRAKOWA** nie przyniosły lepszych wyników poza wyrównaniem rekordu okręgowego w biegu na 800 m. (2:06) przez **Kostarza** (Crac.), oraz ustanowieniem **nowego** rekordu w sztafecie pań 4×100 m. przez Makabi w czasie 55.4 sek.

**HEBDA** zwyciężył w finale mistrzostw tenisowych Warszawy **Warmińskiego** 6:2, 11:9, 6:3.

W finale gry podwójnej **Tłoczyński i M. Stolarow** wygrali z parą **Eichner Hebda** 7:5, 6:4, 8:6, zaś w finale gry mieszanej **Jędrzejowska i Tłoczyński** pokonali parę niemiecką Horn, Eichner 9:7, 9:7.

**UROCZYSTOŚĆ PODNIESIENIA BANDERY** święcił Yacht-Klub warszawski. W uroczystości wziął udział p. **Prezydent Mościcki**, przybywając z Zamku na przystań Yacht-Klubu motorówką.

# Humor

**Styl pruski.** Jeden z rozkazów dziennych do pułku w Poczdamie brzmiał tak:

„W niedzielę zgromadzą się żołnierze przed kościołem za kościołem, a po kościele przed kościołem“.

**Ojciec i syn.** Ojciec do syna, który obchodzi 21-ą rocznicę urodzin:

Jesteś już pełnoletni, mój Hugonie, trzeba żebyś mi pomagał.

— Rozumie się, ojcze, a w czem mogę ci pomóc?

— Mógłbyś zapłacić ostatnie trzy raty za twoją kołyskę.

# Co słychać w Krakowie.

Wtorek 31: N. M. M. Pośredn. łask.
Środa 1: Bł. Jakóba Strepy
Środa 1: wsch. słońca o godz. 3.56, zach. o godz. 20.00.

---o---

PROMOCJA. W dniu wczorajszym odbyła się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego promocja Włodzimierza Florkowskiego z Zawady Lanckorońskiej na doktora filozofji.

Promował JWPan rektor Dr. H. Hoyer w obecności rektora Dra Załęskiego i JWPana dziekana Wł. Szafera.

OSTATNI TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Trwające obecnie w Pałacu Sztuki wystawy: jubileuszowa W. Wodzinowskiego, zbiorowe Cybisa, Rudzkiej-Cybisowej Waliszewskiego i Tyrowicza. muszą być już za tydzień zamknięte z powodu przygotowań do wielkiej wystawy jubileuszowej mistrza L. Wyczółkowskiego. Codziennie wiele osób zgłasza gotowość wypożyczenia dzieł Wyczółkowskiego na jego zbiorową wystawę. Dyrekcja zgłoszenia te może przyjmować tylko do 4 czerwca. gdyż musi opracować katalog, który będzie ilustrowany.

ROZPRAWA PRZECIW WYDAWCY „GŁOSU PUBLICZNEGO“ ŁOBODZIE i tow. oskarżonym o zbrodnię oszczerstwa popełnioną na osobach śp. prok. Sozańskiego i pp. Macharskich została odroczona do lipca br. Na rozprawę lipcową zostaną wezwani nowi świadkowie.

---o---

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE TWA PRZYRODNIKÓW im. Kopernika odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6.15 w sali wykładowej Zakładu Mineralogicznego U. J. przy ulicy Gołębiej 11. Dr. M. Ramult, Doc. U. J. wygłosi odczyt pt. „Powstanie nowych ras i gatunków w świetle badań nad partenogenezą“ z obrazami świetlnemi.

WYSTAWA KILIMÓW WSCHODNICH w lokalu wystawowym Oddziału im. Fel. Jasieńskiego przy ul. Szczepańskiej 11, zostanie otwarta dziś we wtorek o godz. 10-ej. Oprócz kolekcji F. Jasieńskiego wystawionych będzie kilkanaście kilimów z depozytu prywatnego. W gablotach rozmieszczono kilkadziesiąt wspaniałych okazów broni wschodniej. Wystawa będzie otwarta w niedziele. święta, wtorki i piątki od 10-tej do 14-tej: wstęp 50 gr.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW RYNKU GŁÓWNEGO, prastarego kościółka św. Wojciecha, Sukiennic, wieży ratuszowej, (wnętrze) oraz historycznych pałaców i kamienic patrycjatu odbędzie się jako V wycieczka z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kierunkiem Dr. Dobrzyckiego we środę 1 czerwca. Wstęp 1 zł., zbiórka o 3.15 przed kościołem św. Wojciecha.

---o---

## REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Perfumy mojej żony“ (gość. występy L. Czarnowskiego.

Środa, 1. 6. „Perfumy mojej żony“ (Gość. występy L. Czarnowskiego. Ceny zniżone).

Czwart. 2. 6. „Perfumy mojej żony“ (Gość. występy L. Czarnowskiego. Ceny zniżone).

---o---

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Król Konga.
WANDA: „Tajemnicza szóstka“.
APOLLO: „Miljonerzy się bawią“.
SZTUKA: „Jej grzech“.
BAGATELA: „Pat, Patachon i Buster Keaton“.
ADRIA: „Dafnis i Chloe“.
SŁOŃCE: „Königsmark“ (w gł. roli Ivan Petrowicz).
UCIECHA: „Miłostki pięknej Pani“ (Betty Amann).

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA POLSK. od 29 maja do 2 czerwca 1932 r.:
„Katarzyna I.“ (Miłostki Carycy). Lil Dagorer. Dymitr Smyrnoff. Nadprogram: Rewietka humoru p. t. „Krótko było dobrze“.

---o---

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś, jutro i w czwartek po cenach zniżonych świetna komedja Lenza „Perfumy mojej żony“. z udziałem L. Czarnowskiego w kapitalnej roli prof. Schroedera. Ponieważ tegoroczny sezon dramatu kończy się 15 czerwca, ostatnią premierą będzie K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“ w opracowaniu scenicznem dyr. T. Trzcińskiego. Akcja podzielona jest na 6 obrazów z prologiem, przesuwających w barwnym kalejdoskopie szereg znanych każdemu Krakowianinowi motywów pejsażowych. Do wszystkich obrazów sprawia teatr nowe stylizowane dekoracje, połączone z rozlicznemi niespodziankami. Najlepsze siły zespołu biorą udział w obsadzie nawet w najmniejszych rolach. Oprócz znanych i popularnych śpiewek, szereg wkładek muzycznych i tanecznych urozmaici to barwne widowisko.

„QUI PRO QUO“ w „BAGATELI“. Dziś po raz ostatni przebojowa rewja p. t. „Poczekajcie“ ze świetnemi numerami „Piosenka o Krakowie“ — „Ja cię kocham, a ty spisz“ — „Santa Lucia“ i „Kwadransik“, w wykonaniu całego zespołu z Zofją Terné. Janiną Draczewską, J. Winiarską, E. Minowiczem i J. Borońskim na czele. Kto chce zobaczyć to jedyne w swoim rodzaju widowisko rewjowe — niech się spieszy. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wiecz. Jutro trzecia i ostatnia premiera sympatycznego teatru.



# Rozwój Stowarzyszenia chrz. nar. nauczycielstwa.

Onegdaj odbyło się walne zebranie Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia chrz. nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Przybyli prezesi i delegaci Kół powiatowych, oraz członkowie Koła Krakowskiego. W zagajeniu oddała przewodnicząca Oddziału **p. Cięglewiczówna** hołd pamięci ś. p. Dyr. Ignacego Szulca, który jako członek i skarbnik oddziału od pierwszego momentu jego powstania, pracował bezinteresownie i gorliwie dla dobra organizacji. Sekretarz odczytał sprawozdanie z działalności oddziału za r. 1931, a prezesi i delegaci zdawali sprawę ze stanu organizacyjnego i prac podejmowanych na terenie poszczególnych Kół. Stwierdzono z zadowoleniem, że **Koła trzymają się naogół dzielnie, członkowie pracują wszędzie gorliwie, składki wpływają regularnie. Koło Krakowskie pod kierunkiem p. Marji Majewiczówny prowadzi wydatną pracę w poradni pedagogicznej, udzielając rad i wskazówek kolegom,** pracującym na prowincji. z czego korzysta szczególniej nauczycielstwo kieleckie i kresów zachodnich. Staraniem Koła Krakowskiego ukazało się w druku nowe wydanie Przewodnika po Krakowie z doskonałym planem miasta. które obok taniości odznacza się cennemi informacjami z zakresu historji i zabytków Krakowa.

Po sprawozdaniach nastąpił referat ks. H. **Weryńskiego:** „O rozwoju religijności u młodzieży ze stanowiska psychologji“, którego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Nakoniec dokonano wyboru członków Zarządu. wybrano delegatów na walny zjazd, który w tym roku odbędzie się w Częstochowie i powołano komisję rewizyjną. **Prezesową oddziału Krakowskiego wybrano jednogłośnie dotychczasową przewodniczącą p. Michalinę Cięglewiczównę.** Zebrani uchwalili także jednomyślnie przesłać na ręce Głównego Zarządu w Warszawie gorące podziękowanie posłowi Janowi **Korneckiemu za jego nieustraszone stanowisko i gorliwą obronę stanu nauczycielskiego na terenie Sejmu.**

# Niezwykła demonstracja przed gmachem magistratu.

**Dorożkarze konni przeciw przeniesieniu postojów na ul. św. Krzyża.**

Wczoraj koło godz. 12 w południe przed gmach magistratu krakowskiego zajechały dorożki konne niemal z całego miasta, by zaprotestować przeciw przeniesieniu postojów dorożkarskich z pl. św. Ducha na ul. św. Krzyża. Wobec tego, że dorożki zatamowały obszerny plac przed magistratem i ul. Franciszkańską, przeto władze miejskie wezwały silny oddział policji, który niezwykłych demonstrantów usunął: kilku opornych dorożkarzy doprowadzono na I komisarjat celem spisania protokołów.

---oo---

# Echa zamachu na zarządcę więzień.

**Sprawca zamachu zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.**

W dn. 30 października ub. r. rozegrała się w zarządzie więzień sądu okr. karnego w Krakowie tragiczna scena. Dozorca więzień Jakób Słupski wtargnął do kancelarji zarządu i **strzelił kilkakrotnie w stronę naczelnika więzień p. Bauera raniąc go w lewy bok.** Aresztowany za zbrodniczy zamach Słupski **począł zdradzać objawy choroby umysłowej wobec czego odstawiono go do zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie na obserwację.**

Tymczasem dnia 29 bm. zawiadomiono telefonicznie wydział śledczy w Krakowie, że **Słupski zbiegł z zakładu w Kobierzynie. Za zbiegiem zarządziła policja pościg.** P. Bauer powrócił już do zdrowia i pełni w dalszym ciągu obowiązki naczelnika więzień.



---o---

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

TRZYDNIOWE NABOŻEŃSTWO. W kościele S. S. Wizytek z powodu uroczystości Najśw. Serca Jezusowego, odbędzie się w dniu 3, 4, i 5, czerwca trzydniowe nabożeństwo, połączone z 40-godzinnem wystawieniem N. Sakramentu w następującym porządku.

W piątek prymarja o godzinie 6, wotywa w pół do dziewiątej, — uroczysta suma z kazaniem, celebrowana przez Przew. Ks. Biskupa Rosponda, o godz. 10-tej. Po południu nieszpory z kazaniem o godzinie 5-ej. W następnych to jest w sobotę i w niedzielę, suma rozpocznie się o w pół do 11-tej.

Nabożeństwo czerwcowe odbywać się będzie o godzinie 5-tej popołudniu.

REKOLEKCJE. Straż Honorowa Najśw. Serca Pana Jezusa przy kościele S. S. Wizytek w Krakowie, ul. Krowoderska l. 16, urządza w dniach od 6 do 10-go czerwca włącznie, rekolekcje dla Swych Członków i wszystkich czcicieli N. Serca P. Jezusa. Nauki rekolekcyjne będzie wygłaszał O. Redemptorysta.

Rozpoczęcie rekolekcyj dnia 6 czerwca. w poniedziałek, o godzi. 5.30 popołudniu; w następne dni dwu-razowe nauki rekolekcyjne, t. j. rano o godzinie 9-tej. popołudniu o godzinie 5. 30.

Zakończenie rekolekcyj nastąpi w piątek. dnia 10-go bm. o godz. 8.30 rano.

# Uroczystości ku czci N. Serca Jezusowego.

W centralnej świątyni kultu N. Serca Jezusowego na całą Polskę przy ulicy Kopernika na Wesołej odprawia się przez cały miesiąc czerwiec o godzinie 6 rano śpiewana wotywa, o godzinie 7 wieczorem nabożeństwo z kazaniem .

W przyszły piątek, 3 czerwca, jako święto N. Serca J., o godz. 6, prymarja z wystawieniem N. Sakramentu, o godz. 10 suma z kazaniem. o godzinie 5-tej nieszpory, po których wyjdzie z kościoła **tradycyjna procesja na Mały Rynek** ulicami Kopernika, A. Potockiego i Sienną, wracać zaś będzie ulicą Mikołajską i Kopernika. Poprowadzi ją tego roku **Ks. Biskup Dr. Stanisław Rospond.** Na Małym Rynku śpiewy, połączonych chórów kleryckich, pod kierunkiem O. Madury, kazanie, litanja do N. Serca J., akt wynagrodzenia i błogosławieństwo. Uprasza się o ustrojenie domów, przy ulicach, któremi przechodzić będzie procesja. W sobotę o godzinie 6 prymarja, o godz. 10 suma. o godz. 6 nieszpory z kazaniem. W niedzielę jako w trzeci dzień 40-godzinnego nabożeństwa, o godzinie 6, prymarja z nauką przed Komunją św. wynagradzającą o godzinie 10 suma z kazaniem, o godzinie 5 nieszpory z kazaniem i konkluzyjną procesją po kościele.

**Uroczystości te nabierają w tym roku szczególniejszego znaczenia wobec ostatniej encykliki papieskiej. w której Ojciec Św. zachęca wszystkich wiernych do wynagradzania w to właśnie święto krzywd. wyrządzanych Mu przez dzisiejszych bezbożników i uproszenia przez to zmiłowania Bożego nad tak ciężko doświadczaną ludzkością.** Dlatego do licznego udziału w tych uroczystościach zapraszają wiernych O. O. Jezuici.

PROCESJA PARAFJALNA ŚW. ANNY.

Dziś we wtorek. 31 bm. o godzinie 17.30 odbędzie się procesja Bożego Ciała; w razie sprzyjającej pogody procesja przejdzie ulicami: św. Anny, Studencką, Garncarską, Jabłonowskich, Loretańską, Kapucyńską, i Podwalem, i wróci z powrotem do kościoła.

---oo---

W UROCZYSTOŚĆ SERCA JEZUSOWEGO. W kościółku S. S. Służebnic N. Serca Jezusowego przy ulicy Garncarskiej, odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo w dniach: Uroczystość N. Serca Jezusowego, 3-go 4-go i 5-ego czerwca.

Msze św. codziennie o godz. 6, 7, 8, i 9. Nieszpory o godz. 5.30, w niedzielę z kazaniem o godz. 5-tej.

# Od Administracji.

**Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc**

**czerwiec.**

**Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.**

# Nowa premja dla Abonentów „Głosu Narodu“.

**„Cztery Ewangelje dla wszystkich“.**

„Książka p. t. „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna już upragnionym, w katolickiem piśmiennictwie. Przyczynia się bowiem do spopularyzowania naszych świętych Ewengelij w jak najszerszych kołach, tak duchownych, jak świeckich, dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag, przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę i pod względem formatu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum“ chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić“.

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk,
Prof. Uniw. Jag.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ chcąc udostępnić wszystkim Abonentom dziennika nabycie książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ ofiaruje ją po znacznie zniżonej cenie. — Egzemplarz oprawny w płótno, z mapką Palestyny, objętości 704 stron. w formacie książki do modlenia, który w handlu księgarskim kosztuje zł. 8.50, Abonenci „Głosu Narodu“ nabyć mogą w cenie zł. 5.50. Przesyłka pocztowa z opakowaniem 70 groszy.

# Życie gospodarcze.

## Powstanie Naczelnej Zawodowej Rady Pracowniczej.

Dnia 7 maja w lokalu Zjednoczenia Kolejowców Polskich (Jerozolimska 101) odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państw., Kolejowych i Komunalnych, Naczelnej Rady Pracowników Samorządowych oraz Unji Związków Zawod. Pracowników Umysłowych. Tematem obrad była sprawa powołania do życia **wspólnej reprezentacji całego świata pracy, t. zw. „Naczelnej Zawodowej Rady Pracowniczej“**, która prowadzić będzie wszelkie akcje w **stosunkach z władzami państwowemi**. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie pełnych zarządów Central ruchu zawodowego, na którym wybrany zostanie Komitet organizacyjny Rady.

W obliczu groźnego niebezpieczeństwa utraty nabytych praw i stałego pogarszania warunków pracy i płacy, przedstawiciele organizacyj zawodowych pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych doszli do przekonania, że naprawa stosunków może nastąpić w wyniku solidarnego stanowiska, popartego silną i sprężystą organizacją.

## Samoobrona rzemiosła szewskiego.

Organizacje zawodowe szewców w Warszawie, Cech majstrów szewców i cholewkarzy im. Kilińskiego, Centralny Związek Zaw. Majstrów Szewskich, Zw. Hurtowników Szewskich Chrześcijan R. P. oraz Zrzeszenie Rzem. Chrześcijan, w związku z przeżywanym przez wytwórców obuwianych w Polsce kryzysem, zastanawiały się na wspólnej konferencji nad sytuacją.

Najważniejszemi przyczynami kryzysu w branży obuwianej są: Zalew rynku polskiego przez obuwie importowane, nadmiernie wygórowane ceny surowców, zbyt wielki haracz płacony przez drobnych wytwórców na rzecz hurtowników za pośrednictwo i wreszcie niesumienność sprzedawców obuwia, którzy wolą sprzedawać nabyty po niskich cenach i małowartościowy towar importowany.

Biorąc to pod uwagę, a nadto fakt, że kryzys w branży obuwianej przyczynia się wydatnie do pogłębiania ogólnego kryzysu, organizacje szewskie postanowiły rozpocząć akcję obronną. Akcja ta polega na organizacji racjonalnych warsztatów wytwarzających obuwie, dalej na udostępnieniu wytwórcom najtańszych źródeł nabywania surowców, na utworzeniu źródeł korzystnych odsprzedaży oraz przeciwstawieniu się zalewowi rynku przez obuwie importowane. W tym celu powołano odpowiednie komisje, które zajęły się przeprowadzeniem akcji, w rezultacie której powstała instytucja o nazwie: Zjednoczone Polskie Wytwórnie Obuwia i Składy Surowsów „Syndykat“.

---o---

### REKORD EKSPORTU ZŁOTA ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Donoszą z Nowego Jorku, że eksport złota w **ostatnim tygodniu osiągnął 73 miljony dolarów, co jest rekordem tegorocznym.** W ostatnich tygodniach Federal Reserve Board uciekł się do postanowień prawa Glassa i Steagalla, celem rekonstrukcji swych zapasów wolnego złota, tj. pozostającego jako nadwyżka złota, służącego do ustawowego pokrycia obiegu banknotów. Sądzą, że suma wolnego złota wynosi jeszcze **ponad 1 miljard dolarów, co jest najzupełniej wystarczające do zaspokojnia wszelkich możliwych pretensyj wierzycieli zagranicznych.**

---o---

## Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.). Giełda. Bez notowań.

KURSY OBLIGACYJ.

Dewizy: Gdańsk 174.95—175.38—174.52, Holandja 361.20 — 362.10 — 360.30, Londyn 32.95 — 33.11 — 32.79, N. Jork 8.899 — 8.919 — 8.879, telegr. 8.903 — 8.923 — 8.883, Paryż 35.14 — 35.23 — 35.05, Praga 26.38 — 26.44 — 26.32, Sztokholm 170.00 — 170.85 — 169.15, Szwajcarja 174.40 — 174.83 — 173.97, Włochy 45.75 — 45.98 — 45.52, Berlin pryw. 211.55.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Akcje: Bank Polski 70.00.

Pożyczki: 3% budowlana 31.50. 4% inwestycyjna 84.00, 4% inw. seryjna 91.00, 5% konwersyjna 31.00 — 30.00, 5% dolarowa 46.00, 4% dolarowa 44.75 — 45.00, 7% stabilizacyjna 41.00 — 43.00 — 42.00, 10% kolejowa 98.00, Listy zast. B. G. K. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.). Paryż 20.16, Londyn 18.85, N. Jork 5.10 3/8, Belgja 71.56, Włochy 26.22½, Hiszpanja 42.15, Holandja 207.10, Berlin 121.20, Sztokholm 96.75, Oslo 94.50, Kopenhaga 103.25, Sofja 3.70, Praga 151.15, Warszawa 57.35, Białogród 9.05, Ateny 3.43, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.06, Helsingfors 8.70.

# Deficytowy kwiecień.

Już pokrótce podaliśmy rezultat gospodarki budżetowej w kwietniu bież. roku, wyrażający się deficytem w sumie 34 milj. zł., z czego 30 miljonów przypada na bezprocentowy kredyt w Banku Polskim, wykorzystany już w połowie, wobec tego, że w ub. roku zaczerpnięto z tego źródła 20 milionów złotych.

Poszczególne pozycje dochodów państwowych w tym miesiącu, są wymowną wskazówką co do stanu gospodarczego społeczeństwa i jego siły płatniczej, oraz co do perspektyw na resztę roku budżetowego. Dochody z administracji przyniosły więc w kwietniu 144.4 milj. gdy w ub. roku dały one 165.7 milj. zł. Wpływy z podatków i opłat, które jeszcze w roku ubiegłym wyniosły 113.3 milj., obecnie już tylko 86.8 i to pomimo nacisku egzekucyjnego i mimo ponętnych ulg w spłacie zaległości, jakiemi minister skarbu usiłuje zachęcić podatników do większej ofiarności. Spadły też w wysokim stopniu wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw; figurują one w kwietniu b. r. kwotą nieco wyższą ponad 4.5 milj. zł. gdy w ubiegłym roku dały przecież 10.4 milj. zł. Mniejsze są też o blisko 7 milj. wpływy z monopoli.

Charakterystycznie przedstawia się strona wydatków. Poza ministerstwem sprawiedliwości, które wydatki swe w kwietniu b. r. utrzymało mniejwięcej na zeszłorocznym poziomie, wszystkie inne ministerstwa zredukowały naogół swe wydatki, niektóre o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jedno tylko ministerstwo spraw wojskowych odbiega od tej reguły. Gdy w roku 1931 wydatki kwietniowe tego ministerstwa wyrażały się kwotą 56.2 milj. zł., to w roku bież. wzrosły do 64. 4. milj. Stąd też zapewne i w obozie sanacyjnym nawet podniosły się w ostatnich czasach nieśmiałe głosy, że do ogólnej sytuacji skarbu i społeczeństwa winno się także dostosować M. S. Wojsk., gdyż żaden minister skarbu nie upora się z budżetem, jeśli jeden resort, zajmujący w budżecie tak poważną pozycję, od ograniczania wydatków będzie się uchylał. Pozatem budżet emerytur wzrósł z 13.6 milj. zł. w roku ub. do 14.2 milj. złotych.

Przechodząc do ogólnych spostrzeżeń, jakie zestawienie to nasuwa, należy stwierdzić, że kwietniowe dochody skarbu, 164.8 milj. zł. są najniższe ze wszystkich kwietniowych dochodów pomajowej „ery“. Takiego kwietnia jeszcze po „maju“ nie było. Nasuwa to perspektywy deficytu całorocznego. Uwzględniając, że dochody kwietnia roku ub. stanowiły 10.1 proc. całorocznego budżetu, całoroczną sumę dochodów należałoby oceniać na 1632 milj. zł., a wówczas nawet zapowiadane przez p. Starzyńskiego oszczędności 200-miljonowe musiałyby się okazać grubo niewystarczającemi. Trzebaby pensje zmniejszyć jeszcze o 60 proc., czyli doprowadzić obniżkę płac prawie do absurdu. Jaką drogą pójdzie rząd? Czy zaspokoi brak wpływów zwiększoną emisją bilonu, czy może zastosuje projekty lansowane ostatnio w kierunku złożenia w Banku emisyjnym listów zastawnych opartych na przedsiębiorstwach państwowych, jako podstawy rozszerzonej emisji? Projektów z różnych stron w tym kierunku wysuwanych nie brak. Ich słaba strona jest jedynie to, że żaden nie wprowadzi do skarbu efektywnej gotówki.

---oo---



## Na Renie



dokonano 25 b. m. otwarcia dla komunikacji wspaniałego mostu między miastami Mannheim i Ludwigshafen.

# O katolickie poradnie małżeńskie.

### W WALCE Z WPŁYWAMI NISZCZĄCYMI MORALNOŚĆ ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

Pojawiające się w ostatnich czasach szczególnie agresywne prądy, niszczące moralność pożycia małżeńskiego, zmuszają społeczeństwo katolickie do szukania, co najmniej równie energicznego — środków zaradczych. Jeden z projektów takiej akcji obronnej, podaje ostatni numer „Ruchu charytatywnego“, czasopisma poświęconego dobroczynności katolickiej.

W artykule p. t. „Zakładajmy katolickie poradnie“ wskazuje ono, że

„jedyną możliwością niesienia pomocy w tym wypadku jest **przeciwstawienie poradni katolickich, licznie powstającym poradniom w duchu prądów przeciwnych.**

Jak wykazują zebrane ... punku informacje, poradnie małżeńsk... niejednokrotnie ... ko **agenturami laboratorjów, wykonujących środki zapobiegawcze**; zadaniem takiej poradni jest szerzenie zgubnych, rzekomo koniecznością społeczną i ekonomiczną dyktowanych haseł. w celu uzyskania jak największej liczby **odbiorców na własne fabrykaty.**

Przedsiębiorstwa wydają równocześnie **uświadamiające broszurki** i zawiązują organizacje pod hasłami: ochrony macierzyństwa, higjeny płciowej, poprawy doli proletarjatu przez zmniejszoną liczbę dzieci i t. p.

— Mało dzieci, lecz zdrowych i dobrze wychowanych winien mieć robotnik — głoszą na czele swych broszur rzekomi reformatorzy.

Prowodyrzy akcji udzielają z wysokich swych zarobków prowizji personelowi pomocniczemu, jak: kasjerom, agitatorom, werbującym członków, konsumentom produkcji i t. p.

Łatwowierni odbiorcy, **padając ofiarą tego niecnego wyzysku, marnieją tymczasem duszą i ciałem.**

**Poradnie katolickie**, udzielające porad uczciwych, a zarazem **uświadamiające i odsłaniające całą ohydę niemoralnego spisku, są, jak widzimy palącą koniecznością.**

Poradnie powstać powinny z ramienia Caritasu lub Stow. św. Wincentego a Paulo. Pierwszy krok na tej drodze poczynił **Centralny Zw. Caritas we Fryburgu, powołując do życia, w dn. 2 kwietnia b. r., Krajowy Wydział katolickich poradni małżeńskich.**

Z inicjatywy niemieckiego Centralnego Związku Caritas we Fryburgu ukonstytuował się w dn. 2 kwietnia b. r. Krajowy Wydział katolickich poradni małżeńskich.

Do Wydziału przystąpiły następujące Związki i Stowarzyszenia: Związek Caritas, Kat. Związek Kobiet (Frauenbund), Kat. Związek Akademików, Męskie Stowarzyszenie św. Wincentego i św. Elżbiety, Związek Stowarzyszeń matek katolickich, Związek kat. Stowarzyszeń młodzieży męskiej, Centralny Kat. Związek młodzieży żeńskiej, Centralny Związek kat. młodzieży przemysłowej.

Zadania Wydziału są następujące:

1) **Popieranie ruchu katolickich poradni małżeńskich**, oraz obserwowanie wszelkich, dotyczących tej sprawy przejawów.

2) Szukanie i ustalanie dróg, na jakich możliwem będzie **snopularyzowanie i praktyczne wprowadzenie w życie jak najliczniejszych poradni małżeńskich.**

3) Szerzenie zdrowych zasad **w sprawach małżeńskich** i zjednywanie opinji dla celów Wydziału, słowem i pismem.

4) Wyszukiwanie i **szkolenie odpowiednich sił** na cele poradni.

5) Popieranie i rozbudowywanie poradni istniejących, oraz zakładanie nowych.

6) Urządzanie zebrań, organizowanie **kursów i odczytów** celem rozszerzenia zakresu pracy.

Na początek swej działalności zainicjował Wydział kurs dla kierowniczek poradni, oraz zjazd we Fryburgu.

Wszelkie zagadnienia, stanowiące materjał dla poradni, zostały uwzględnione w licznych referatach, ujmujących materjał **z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej, oraz wiedzy** tak przyrodniczej jak i prawniczej“.

Akcja, przeprowadzona już w tym kierunku zagranicą, miałaby przed sobą w Polsce szczególnie ważne i pilne zadania, zanim jeszcze niszczycielska robota agentur działających w myśl haseł boy'owskich, zacznie wydawać swe zatrute owoce.

# Radjo.

**Środa 1 czerwca.**

**Kraków** (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20—15.15 Transmisje z Warszawy; 15.25 Odczyt p. t.: „O zawodzie prawniczym“, wygł. dr. J. Regula; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt p. t.: „Wiara i nauka, a pokarm ludzki“ wygł. dr. B. Skarżyński, asystent Un. Jag.; 16.40 Płyty; 16.55 Angielski z Warszawy; 17.10—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka; 19.15 Skrzynka pocztowo rolnicza z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny: 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny ze Lwowa; 20.15—22.35 Transmisje z Warszawy; 22.35 Wiadomości bieżące; 22.40 Płyty; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

**Lwów** (380.7). G. 15.15 Lwowski kącik harcerski; 16.40 Pieśni wiosenne w wyk. p. C. Otto (sopran) akomp. p. T. Seredyński; 19.25 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 20 „Tryumf jazzu, jako odrodzenie muzyki z ducha prymitywów“, wygł. dr. St. Łobaczewska; 22.45 Odczyt w języku francuskim p. t. „Bilans dziesięciolecia kulturalnej współpracy polsko-rumuńskiej“, wygł. prof. Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego, E. Biedrzycki.

**Warszawa** (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Płyty; 14.45 Muzyka lekka (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Kronika harcerska; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty; 16.15 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fizycznego; 16.20 Odczyt z Krakowa; 16.40 Płyty; 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 „Polski wychodźca w Kanadzie“; 17.35 Fantazje na tematy z ulubionych oper w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowo rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny ze Lwowa; 20.15 Piosenki w wyk. „Revellersów Polskich“; 20.55 Utwory na saxofon i wiolonczelę w wyk. E. Sienkiewicza; 21.15 Kwadrans literacki: Goethe: Fragment z „Werthera“; 21.30 Recital fortepianowy Alfreda Hochna; 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.; 22.45 Odczyt w języku francuskim ze Lwowa; 23 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

**Katowice** (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.10 Kom. Związku Wynalazców; 16.40 Intermezzo muzyczne; 19.05 Skrzynka pocztowa — omówi p. St. Steczkowski; 19.20 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“; 22.45 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżąca omówi **Dyr. Progr. P. R. Katowice, Stefan Tymieniecki.**

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

## Sztuka kościelna na wystawie w Katowicach.

Jedno z najbardziej interesujących stoisk na III. Targach Katowickich jest bezsprzecznie stoisko znanej krakowskiej Pracowni dla Sztuki Kościelnej, Kopaczyński i Ska. Poza bogactwem swojem, stoisko to wskazuje na wysoki artystyczny poziom eksponatów, który świadczy pochlebnie tak o kierowniku firmy, jak o wykonawcach.

Dział bronzowniczo złotniczy reprezentowany jest różnorodnością stylów. Obok więc klasycznych stylów, jak gotyk, renesans i barok, firma wystawiła szereg naczyń kościelnych, wykonanych w stylu nowoczesnym, w którym estetyka linji łączy się z praktycznością w ich użyciu. Ogólny podziw budzi wspaniały żyrandol mosiężny o ciekawych linjach i oryginalnym rysunku t. zw. batiku.

W dziale szat liturgicznych firma wystawiła wspaniały baldachim złotem haftowany jakoteż szereg ornatów i kap. które to przedmioty świadczą, że i w tym dziale firma jest na wysokości swego zadania.

Czujemy sie w miłym obowiązku powinszować tej ruchliwej firmie, która ponownie wykazała, że pod każdym względem zajmuje pierwsze miejsce w swoim dziale.

## Hitlerowcy zdobyli większość w Oldenburgu.

**Berlin** 30 maja. Wczorajsze wybory do sejmu oldenburskiego **przyniosły hitlerowcom nowe zwycięstwo.** Wedle oficjalnego obliczenia, wynik wyborów w Oldenburgji przedstawia się następująco: Socjalni demokraci uzyskali **9 mandatów** (mieli 11), **centrum 7** (9), **komuniści** 2 (3), **partja państwowa 1** (1), **Landvolk 1** (1), **zjednoczenie narodowe 0** (2), **narodowi socjaliści 24** (19) i **niemiecko-narodowi 2** (2). Narodowi socjaliści zdobyli zatem większość absolutną.

## Trzy bomby w jednym dniu.

Próby zamachów w Białogrodzie.

**Białogród.** (PAT). W sąsiedztwie gmachu poselstwa duńskiego **znaleziono ubiegłej nocy maszynę piekielną.** Tejże nocy w pobliżu jednej z drukarń **eksplodowała bomba, wyrządzając nieznaczne szkody.** Znaleziono również **bombę kolo budynku szkolnego,** bomba ta jednak nie wybuchła. Bomby te poddane zostały **zbadaniu,** przyczem stwierdzono, że mechanizm ich był ten sam, co w bombach, które eksplodowały poprzednio w okolicy dworca kolejowego. Należy więc przypuszczać, że **wszystkie projektowane zamachy bombowe pochodziły z tego samego źródła.**

### ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W WIEDNIU.

**Wiedeń,** 30 maja. Na uniwersytecie, politechnice i akademji handlowej w Wiedniu doszło dziś do **nowych poważnych awantur,** które trwały całe przedpołudnie. Awantury te, wywołane przez studentów narodowo-socjalistycznych **skierowane były przeciw studentom innych partyj a przedewszystkiem przeciw studentom żydowskim.** Podczas bójki 2 studentów żydowskich odniosło poważne rany. Akademja handlowa została zamknięta.

### TRAGICZNA ŚMIERĆ FRANCUSKIEGO LOTNIKA.

**Paryż.** (PAT). Prasa podaje, że przyczyną tragicznej śmierci lotnika Goulette była burza, w czasie której samolot roztrzaskał się o skałę. Dzienniki przypominają, że Goulette dokonał w roku 1929 lotu z Francji do Madagaskaru i z powrotem w ciągu 10 dni i 8 godzin. Ostatnio zaś przeleciał z Francji do Ma- i z Paryża do Saigonu w ciągu 5 dni i 13 godzin. Ostatnio zaś przelecia z Francji do Madagaskaru w rekordowym czasie 4 dni i 8 godzin, lecąc z przeciętną szybkością 195 km. na godzinę.

### MIASTO OBSYPANE PYŁEM KWIATOWYM

**Trydent.** (PAT). W części wschodniej górskiej puszczy w Val di Flemme podczas gwałtownej burzy, połączonej z **wichurą,** spotrzeżono ciekawe zjawisko. **Wiatr wzniósł takie masy pyłu kwiecia, że wydawało się, że cała puszcza spowita jest w gęsty zielony dym.** Pył ten pokrył zkolei **domostwa i ulice pobliskiego miasteczka Cavalese.**

### EKSPLODUJĄCY METEOR.

**Buenos Aires.** (PAT). Donoszą z miasta Salta, że mieszkańcy zostali zaalarmowani **gwałtownym i nagłym wstrząsem ziemi,** któremu towarzyszył **huk, podobny do eksplozji.** Jak się okazało, wstrząs spowodował **olbrzymi meteor, który spadł w okolicy, odległej o 18 km. od miasta i eksplodował w chwili zderzenia się z ziemią.**

## Ukraińcy przeciw nowym ustawom szkolnym.

MEMORJAŁ DO RZĄDU I DO LIGI NARODÓW.

**Warszawa,** 30. 5. (Telef. wł.) Ukraińskie organizacje polityczne ogłosiły w Berlinie wiadomość, że **Ukraińcy z Małopolski Wschodniej wystąpili do Ministerstwa Oświaty w Warszawie z memorjałem przeciwko nowym ustawom szkolnym.** Ukraińcy domagają się **utrzymania dotychczasowego typu 8 klasowego gimnazjum,** wskazując, że 70 proc. uczącej się młodzieży ukraińskiej rekrutuje się z **pośród ludności wiejskiej,** która w nowych warunkach będzie miała utrudniony dostęp do szkół wyższych.

Memorjał domaga się dla Ukraińców **prawa zakładania szkół prywatnych.** Ukraińcy występują przeciwko idei wychowania państwowego, jako sprzecznej z aspiracjami ukraińskich nacjonalistów, oraz **żądają, ażeby o kwestji lojalności wobec państwa kierownictwa poszczególnych szkół rozstrzygały sądy a nie władze policyjne.** W tej sprawie wnieśli Ukraińcy **memorjał do Ligi Narodów,** twierdząc, że nawet ustawy szkolne w Polsce sprzeciwiają się traktatowi o mniejszościach narodowych.



## Gdańsk, Polska i Liga Narodów

Cała prasa francuska zamieszcza artykuły omawiające sprawę incydentów polsko-gdańskich, jak również sprawę naprężenia stosunków między Polską a Niemcami. Artykuły takie ukazały się m. in. w „La Republique", „Le Petit Parisien", „La Volonte", „L'Oeuvre" i „Le Victoire".

Zabierając głos na łamach „Le Populaire", Leon Blum pisze, że socjaliści zdają sobie sprawę z wielkości niebezpieczeństw, jakie gromadzą się na granicy polskiej. — Gdańsk przedstawia obecnie w miniaturze to, czem stałyby się całe Niemcy w razie triumfu hitlerowców. Z chwilą rozwiązania szturmowych oddziałów hitlerowskich, utworzyła się armja kondotjerów, tembardziej niebezpieczna, że niezależna od legalnej władzy i nie podlegająca żadnej odpowiedzialności.

Oddajmy — pisze Blum — chociaż raz sprawiedliwość Piłsudskiemu. Polska zachowała zimną krew i panowała nad sobą. Lecz nadejdzie może dzień, gdy nastąpią wypadki, których konsekwencje trudno będzie można opanować. Na co czeka rząd polski — zapytuje Blum — z przedłożeniem tej sprawy Lidze Narodów? A jeśli będzie dalej zwlekać, dlaczego Liga nie występuje z własną inicjatywą? Jest ona do tego podwójnie zobowiązana, bowiem z jednej strony jako decydująca w sprawach gdańskich, który rządzi się pod jej bezpośrednią kontrolą, a z drugiej jako będąca odpowiedzialna za pokój w Europie. Gdańsk wszak nie jest tak daleki, jak Mandżurja. Być może, że środki, któremi rozporządza Liga Narodów, pozwalają jej być bardziej pewną siebie, niż na Dalekim Wschodzie.

Obszernie również pisze na ten temat niemiecki socjalistyczny „Vorwärts". Zdaniem jego, narodowi socjaliści wiedzieli bardzo dobrze, co czynili, gdy główny ciężar swej nagonki politycznej przełożyli na kresy wschodnie. Jeżeli tak dalej pójdzie, zostaniemy wkopani pewnego dnia w katastrofę, w której ani p. Hitler, ani p. Goebbels, ani Hugenberg, ani żaden inny matador szczucia prawicowego nie „wyniesie kości na targ".

Rząd Rzeszy, który okazał taki brak odwagi cywilnej i nie umie przedsięwziąć odpowiednich kroków, ażeby doprowadzić do uspokojenia umysłów, ściąga na siebie przed całym światem i niemieckim narodem olbrzymią odpowiedzialność.

## Herriot o niepokojącym zachowaniu się Niemiec.

**Paryż,** 30 maja. W dzienniku liońskim „Democrate" ogłasza dziś **Herriot** artykuł, w którym **wskazuje na poważną sytuację w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej w związku z wzrostem hitleryzmu w Niemczech.**

Herriot stwierdza, że z powodu opanowywania Niemiec przez narodowych socjalistów sytuacja **międzynarodowa jest niepokojąca.** Po zakazie w Niemczech, oddziały szturmowe narodowych socjalistów **przeniosły ośrodek swojej akcji do Gdańska.** Podjudza się opinję świata przeciw Polsce, **jakgdyby zamierzano i przygotowywano się w Niemczech do zamachu na polski „korytarz". Rónocześnie gotują się Niemcy do wszczęcia dyskusji w sprawie rewizji niemieckiej granicy wschodniej.**

Osoby przybywające z Berlina przywożą ze sobą złe wiadomości. Budżet niemiecki z powodu bezrobocia przeciążony a mimo to ministerstwo Reichswehry domaga się **nowych kredytów na wybudowanie trzeciego krążownika.** Niemcy wykonują więc plan, przed czem ostrzegaliśmy już parokrotnie. Należy budżet niemiecki poddać ścisłej kontroli, jak również zwracać **baczną uwagę na poczynania generała Schleichera.** Ostatnia mowa kanclerza Brueninga nie ułatwi konferencji lozańskiej. Trzeba więc raz już skończyć z niepotrzebną stratą czasu i nie oddawać się złudzeniom, ani nie pozwolić się zastraszyć. W chwili obecnej trzy problemy zasługują na specjalną uwagę: **równowaga budżetu, reparacje i rozbrojenie.**

:o:

## Pięcioletnie moratorjum dla długów wojennych.

W „Revue de Paris" ukazał się artykuł Henri **Bérengera,** przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu, na temat **konferencji lozańskiej,** rozpoczynającej się, jak wiadomo, 15 czerwca.

Wskazuje on na to, że konferencja, mająca rozstrzygnąć zagadnienie **reparacyj i długów, nie znajdzie rozwiązania obu tych problemów bez współdziałania Stanów Zjednoczonych,** które na konferencji mają nie być reprezentowane. Berenger zastanawia się dalej nad trzema możliwemi rozwiązaniami: **zupełne skreślenie wszystkich długów, ich równomierne obniżenie i ogólne moratorjum** z późniejszą rewizją długów. Dochodzi on do wniosku, że ponieważ ogólnoświatowa gospodarcza aktywność **obniżyła się o około 30 proc., możnaby wszystkie płatności, przewidziane w układzie haskim również o 30 proc. obniżyć,** a jeżeliby i to jeszcze było za wiele dla Niemiec, **możnaby ogłosić moratorjum dla europejskich spłat rocznych (t. zw. annuitetów) na rzecz Stanów Zednoczonych** i utrzymać w mocy jedynie **płatność dwóch trzecich bezwarunkowych rat Niemiec, to znaczy 440 miljonów marek złotych.** Rozwiązanie to miałoby, zdaniem autora, tę korzyść, że utrzymałoby respekt dla układów, a równocześnie pozostawałoby w zgodzie ze zdolnościami płatniczemi Niemiec. Na wypadek, gdyby w Genewie nie doszło do żadnego porozumienia, **należałoby uciec się do kilku- może pięcioletniego moratorjum, gdyż jednoroczne tylko zawieszenie płatności powiększyłoby jedynie niepewność stosunków.** Jakie stanowisko zajmie na konferencji lozańskiej rząd francuski, będzie to zależnem od przyszłej większości rządowej, czy ona więcej na lewo, czy na prawo będzie się orientować, a jest to pytanie dotąd nierozstrzygnięte. O odroczeniu lozańskiej konferencji we francuskich kołach politycznych niema mowy.

## Rozległe zadania Lozanny.

**Londyn** 30 maja. „Daily Mail" przynosi dziś wywiad swego korespondenta z premjerem **Mac Donaldem,** bawiącym na urlopie wypoczynkowym w Lossiemouth w Szkocji, na temat **konferencji lozańskiej.** Premjer angielski wyraził pogląd, że konferencja lozańska nie może się ograniczyć do zajęcia się wyłącznie problemem reparacyj i długów wojennych, lecz z całą energją **musi zbadać kwestję ożywienia handlu międzynarodowego.** Mac Donald oświadczył, że **pojedzie do Lozanny** z tej przyczyny, ponieważ jest przekonany, iż prace tej konferencji będą miały **decydujące znaczenie dla przyszłości gospodarczej Anglji.** Nie chodzi jednak o poprawę egzystencji jednego tylko narodu, lecz o rozwiązanie zagadnień interesujących cały świat, czego nie może dokonać żaden naród osobno. Reprezentant rządu brytyjskiego poświęci się tym zagadnieniom z największą energją.

Z oświadczenia Mac Donalda „Daily Mail" wyciąga wniosek, że **konferencja lozańska będzie musiała przybrać zupełnie inny wygląd, niż to pierwotnie zamierzano.** Poza tem Stany Zjednoczone będą zmuszone do porzucenia roli biernego obserwatora.

### MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWACH WALUTOWYCH?

**Londyn** 30 maja. „Daily Herald" donosi, że między Anglją, Francją i Ameryką toczą się nieoficjalne pertraktacje w sprawie zwołania **międzynarodowej konferencji walutowo-kredytowej,** jaka miałaby być zwołana z końcem czerwca **do Paryża, Londynu lub Genewy.** Zwołanie tej konferencji zależeć będzie od tego, jaki obrót weźmie **konferencja lozańska.**

### REDUKCJA PŁAC DYREKTORSKICH W PRZEMYŚLE.

**Warszawa,** 30. 5. (Telef wł.) Z kół **rządowych donoszą, że w Prezydjum Rady Min. podjęto prace nad przygotowaniem projektu dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie ograniczenia nadmiernych wynagrodzeń zarządów i rad nadzorczych w przemyśle i handlu. Dekret ma stworzyć podstawy prawne, któreby umożliwiły przedsiębiorstwom odpowiednie zmiany dawniej zawartych umów. Dekret będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów.**

### AMBAS. WILLYS WYJECHAŁ z WARSZAWY

**Warszawa,** 30. 5. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na pożegnalnej audjencji **ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Willysa.** W czasie audjencji ambasador Willys wręczył P. Prezydentowi **listy odwołujące go ze stanowiska ambasadora w Warszawie.** P. Prezydent podejmował p. Willysa śniadaniem, na którem obecni byli członkowie rządu. P. Willys opuścił Warszawę o 4 po poł.

### POGRZEB AMBASADORA TURCJI.

**Warszawa,** 30. 5. (PAT). Dziś rano odbyła się z gmachu ambasady tureckiej eksportacja zwłok Dżewad Beja, ambasadora Turcji. Trumnę ze zwłokami, spowitą w sztandar turecki umieszczono na lawecie, udekorowanej kwieciem i zaprzężonej w 6 koni. Za trumną postępowali członkowie ambasady tureckiej oraz przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i delegacje oficerskie garnizonu warszawskiego. Wagon z trumną przyczepiono do pociągu, odchodzącego przez Rumunję i Bułgarję do Turcji.

—oOo—

**Warszawa,** 30. 5. PAT. Dzisiaj przybyły tu zwłoki ś. p. płk. Bogusława Szul de Skjoldkrona, który zginął śmiercią bohaterską w roku 1920 na Ukrainie. Zwłoki te zostały ekshumowane za zgodą rządu sowieckiego i przewiezione do Warszawy. Ś. p. płk. Szul de Skjoldkrona był oficerem II. Brygady Legjonów, uczestniczył w bitwie pod Kaniowem, a następnie odbył **kampanję na Murmaniu i we Francji.**

**Warszawa,** 30. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym na wokandzie Sądu Najwyższego znalazł się protest niejakiego **Filipa Diaczka przeciwko wyborom do Sejmu w okr. 60-tym Pińsk—Łuniniec—Sarny.** W skład kompletu sędziowskiego wchodzili sędziowie: **Krotowski i Syromiatnikow. oraz Bańkowski** jako przewodniczący. Prawidłowości wyborów bronił prokurator **Moszyński.** Po rozprawie Sąd Najwyższy **postanowił protestu nie uwzględnić.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 19

# W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

—oOo—

— Podporucznik Wysocki nie wie o niczem... — odparł, drżąc ze wzburzenia — o niczem...

Żuł w ustach groźne, bluźniercze słowo odwetu. Za podejrzenie o niegodne fałszerstwo podpisu. Za znieważony honor ukochanego przez wszystką młodzież człowieka!

Lecz w tejże chwili Rożniecki cisnął mu pod nogi zmiętą przepustkę, odwrócił się i odszedł powoli w kierunku komnaty, w której tkwił niezmordowanie hrabia de Woyna wśród brzęku tłuczonego szkła i wesołej szampańskiej wrzawy.

Nim Dawidowski zdołał ochłonąć, już go nie było w salonie. Schylił się tedy po nieszczęsny dokument i mimowoli wysunął się ze swojego ukrycia.

Dopiero, gdy się wyprostował ponownie, zauważył z niemałą konsternacją, że incydent z generałem Rożnieckim zwrócił nań powszechną uwagę. A zwłaszcza kobiety, panny, ciekawe panny...

Nawet Jej Wysokość księżna Łowicka — w diademie z carskich pereł, z wyniosłym, majestatycznym grymasem, spojrzeć nań teraz raczyła. A spojrzawszy, nachyliła się ku jednej z otaczających ją białoramiennych dam, by zapytać, z pewnością zapytać o niego.

Nie mylił się. Zapytana dama rzuciła nań z poza wspaniałego wachlarza spojrzenie, od którego nogi pod nim się ugięły, a fala ciepła obiegła wszystkie członki.

Było to bowiem spojrzenie... hrabiny Elizy de Woyna!

Uczuł jednocześnie, że coś niewidzialnego osacza go ze wszech stron i przemocą przykuwa do miejsca. Jakby mu naraz sił brakło, krokiem ruszyć się nie mógł. Plecami tylko oparł się o ścianę, by ze stanem się swoim nie zdradzić. Rumieńce z bladością ścigały się po jego twarzy.

A z ciemnych, gorących oczu hrabiny szedł nań urok nigdze nie zaznany, nowy, a czarodziejski. Urok czającego się blisko, a jeszcze nie spełnionego grzechu! Kuszący przedsmak rozbudzenia się sił, których mu jeszcze nikt nie uświadomił.

Brutalna, plugawa, żołnierska teorja uciekła teraz w dale nieskończone wobec świeżo odkrytego zjawiska! Koszarowe chamstwo, którego osłuchał się dosyć, niczego nie rozjaśniało w salonie. Tu trzeba było samemu własnej drogi szukać.

Szczęściem salon napełniał się znowu. Fraki i szlify wracały tłumnie, z dymiącemi potrosze głowami, gwarniejsze, goretsze, ponoszące...

Wreszcie zjawił się podporucznik Gendre z najświetniejsza w Warszawie danserką, panną Ludką Kayzerówną i skłoniwszy się księżnie Łowickiej, zapytał szarmancko:

— Co tańczymy, Wasza Wysokość?

Jej książęcy majestat wydął lekko usta. Obojętne. Zrzeka się decyzji. Niech inne panie wybierają!

Księżna Drucka-Lubecka... (och! ona i — taniec!).

Księżna Jabłonowska... (są młodsze — są młodsze!).

Hrabina Krasińska... (zmęczona jeszcze kondredansem!).

Ministrowa hr. Hauke... (hrabino Lizo! pani nas wyręczy!).

Hrabina Eliza (jako gospodyni) przeciągnęła z wdziękiem swe ramiona:

— Ja zawsze najlepiej czuję się we walcu! To wiedeńskie przyzwyczajenie do pływania na falach Dunaju, jak w Schönbrunn, w czarownem Schönbrunn... Jako wiedenka głosuję: valse! n'est qu'une valse!

Księżne i hrabiny przyjęły walca z aplauzem. Młody Gendre wydał zaraz dyspozycje utajonej w nyży orkiestrze.

— Walc, walc! — wołano z wszystkich stron.

Dawidowski, korzystając z powstałego przez gromadzenie się par zamieszania, postanowił przedrzeć się niespostrzeżenie przez salon w kierunku opuszczonych apartamentów i usunąć swój sierżancki mundur zpośród tak świetnego otoczenia.

Czy jednak wziął się do tego zbyt niezgrabnie, czy nieśmało, dość, że nie dotarł jeszcze do środka salonu, gdy jakiś ciepły, aksamitny chwyt uwięził jego rękę. Drgnął na całem ciele, czując, że łuna na twarz mu wytryska, a mrowie przechodzi po kościach.

Tuż przy nim, ramie w ramię, w ciżbie par do tańca stłoczonych stała hrabina Eliza.

— Dokąd to, dokąd, panie kawalerze? — wionęło z jej ust płonących — jak dwa łuki czerwone napiętych.

Była wyzywająco piękna w ciemnych, na kark biały spadających lokach, z łukiem brwi przepysznych, z nieprzepartą pokusą ramion nagich i piersi, śmiało z jedwabnych zasłon wynurzonych. Wspaniała, brylantowa kolja, drżała na jej posągowej karnacji. Bił od niej niepojęty czar zmysłów, zniewalających upojeniem, jak trunek idący do głowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołek... Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.